

GAZETA PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W ŁĘKACH DUKIELSKICH

POWOŁANIE



Nr. 5/172 ROK XXVII

Okres zwykły

wrzesień - październik 2024r.



*Różańcowa Pani nieba, ziemi
Pozdrawiamy Cię głosy naszymi!*

„Gdzie jest Duch Pański - tam wolność” (2 Kor 3, 17) – powiada Św. Paweł. Osoba wolna, wolny chrześcijanin to ten, kto ma Ducha Pańskiego. Jest to bardzo szczególna wolność, całkiem odmienna od tego, co się zazwyczaj rozumie.

Nie jest to wolność czynienia tego, co chcemy, lecz wolność czynienia dobrowolnie tego, czego chce Bóg! Nie jest to wolność czynienia dobra lub zła, lecz wolność czynienia dobra i czynienia go w sposób dobrowolny, to znaczy przez pociąg, a nie przymus. Innymi słowy, wolność dzieci, a nie niewolników.

Bracia i siostry, skąd czerpiemy tę wolność Ducha, tak przeciwną wolności egoizmu? Odpowiedź kryje się w słowach, które pewnego dnia Jezus skierował do swoich słuchaczy: „Jeżeli Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni” (J 8, 36) – jest to wolność, którą daje nam Jezus. Prośmy Jezusa, aby uczynił nas, poprzez swojego Ducha Świętego prawdziwie wolnymi mężczyznami i kobietami. Wolnymi, by służyć w miłości i radości. 05.06.2024.

Takie jest królestwo Boże. Pan zasiewa w nas ziarna swojego Słowa i swojej łaski, ziarna dobre, ziarna obfite, a potem, nie przestając nigdy nam towarzyszyć, cierpliwie czeka. Pan wciąż troszczy się o nas, z ufnością Ojca, lecz daje nam czas. Pan jest cierpliwy, daje nam czas żeby ziarna się otworzyły, wzrastały i się rozwijały, aż wydadzą owoce dobrych dzieł. A to dlatego, że chce, aby na Jego polu nic się nie zmarnowało, żeby wszystko osiągnęło pełną dojrzałość; chce, żebyśmy wszyscy mogli wzrastać, jak kłosa pełne ziaren.

Tak więc możemy zadać sobie pytania: czy pozwalam, aby we mnie zasiano Słowo, czy zasiewam z ufnością Słowo Boże w środowiskach, w których żyję? Czy oczekuję cierpliwie, czy też zniechęcam się, bo nie widzę natychmiast rezultatów? I czy umiem zawierzać wszystko spokojnie Panu, dokładając jednak wszelkich starań, żeby głosić Ewangelię? 16.06.2024

Potrzebujemy zgorszenia wiary. Nie trzeba nam religijności zamkniętej w sobie, która wznosi wzrok ku niebu, nie martwiąc się o to, co dzieje się na ziemi i celebrowe liturgie w świątyni, zapominając o prochu, który przewija się przez nasze ulice. Potrzebujemy natomiast zgorszenia wiary, wiary zakorzenionej w Bogu, który stał się człowiekiem, a zatem wiary ludzkiej, wiary ucieleśnionej, która wkracza w historię, która otacza czułością ludzkie życie, która leczy złamane serca, która staje się początkiem nadziei i początkiem nowego świata. Jest to wiara, która budzi sumienia z letargu, która wkłada palec w rany społeczeństwa – jakże ich wiele - wiara, która rozbudza pytania o przyszłość człowieka i historii; jest to wiara niespokojna, i musimy żyć niespokojnym życiem, wiarą, która przechodzi z serca do serca, wiarą, która przyjmuje problemy społeczne z zewnątrz, niespokojną wiarą, która pomaga nam przezwyciężyć przeciętność i znużenie serca, która staje się cierniem w ciele

NAUCZANIE PAPIESKIE



społeczeństwa często znieczulonego i ogłuszonego konsumpcjonizmem. I nad tym się trochę zatrzymam... Mówi się, że nasze społeczeństwo jest trochę znieczulone i ogłuszone przez konsumpcjonizm. Czy zastanawiałeś się, czy konsumpcjonizm wszedł do twojego serca? Ten niepokój posiadania, posiadania rzeczy, posiadania więcej, ten niepokój marnowania

pieniędzy. Konsumpcjonizm jest plagą, jest rakiem: sprawia, że choruje twoje serce, czyni cię samolubnym, sprawia, że patrzysz tylko na siebie. Bracia i siostry, potrzebujemy przede wszystkim wiary, która rozwiewa kalkulacje ludzkiego egoizmu, która potępia zło, która wskazuje palcem na niesprawiedliwość, która zakłóca intrygi tych, którzy w cieniu władzy bawią się kosztem słabych. A jakże wielu – wiemy o tym – wykorzystuje wiarę, aby wyzyskiwać ludzi. To nie jest wiara.

Umiłowani, Jezus żył w swoim własnym ciele proroctwem dnia powszedniego, wkraczając w codzienne życie i historie ludzi, ukazując współczucie w wydarzeniach, i ukazał istotę Boga, który jest współczujący. Z tego powodu niektórzy byli Nim zgorszeni, stał się przeszkodą, został odrzucony aż po osądzenie i potępienie. Pozostał jednak wierny swojej misji, nie ukrył się za dwuznacznością, nie pogodził się z logiką władzy politycznej i religijnej. Uczynił ze swego życia ofiarę miłości dla Ojca. Podobnie my, chrześcijanie, jesteśmy powołani do bycia prorokami, świadkami królestwa Bożego, w każdej sytuacji, w której żyjemy, w każdym miejscu, w którym zamieszkujemy. 07.07.2024

Ewangelii nie głosi się w pojedynkę, ale głosi się razem, we wspólnocie, i dlatego ważne jest, aby wiedzieć, jak być wstrzemięźliwym: umieć być skromnym w używaniu rzeczy, dzieląc się zasobami, umiejętnościami i darami, rezygnując z tego, co zbędne. Dlaczego? - Aby być wolnym: to co zbędne ciebie zniewala, a także aby każdy miał to, czego potrzebuje do godnego życia i do aktywnego zaangażowania się w misję; a następnie być wstrzemięźliwym w myślach i wstrzemięźliwym w uczuciach, porzucając uprzedzenia, porzucając schematy, które jak niepotrzebny bagaż obciążają i utrudniają drogę, wybierając wzajemną rozmowę i słuchanie, i w ten sposób czynić świadectwo bardziej skutecznym.

Jeśli natomiast każdy idzie własną drogą, jeśli liczą się tylko posiadane rzeczy – których zawsze jest za mało – jeśli nie słuchamy siebie nawzajem, jeśli dominuje indywidualizm i zazdrość - a zazdrość jest śmiertelnie groźna - jeśli dominuje indywidualizm i zazdrość, atmosfera staje się ciężka, życie trudne, a spotkania stają się bardziej okazją do niepokoju, smutku i zniechęcenia niż okazją do radości.

Musimy zadać sobie pytanie: czy odczuwam radość z głoszenia Ewangelii, z niesienia jej tam, gdzie żyję, radości i światła płynącego ze spotkania z Panem Bogiem? Są to pytania, które warto sobie postawić. 14.07.2024



z życia parafii... WYDARZENIA

W Dzień Dziecka, **1 czerwca**, społeczność szkolna przygotowała i poprowadziła nabożeństwo fatimskie poprzedzone Mszą Św. sprawowaną przez księdza proboszcza, który wygłosił okolicznościową homilię. Podczas Mszy Św. ks. proboszcz poświęcił wianki. Po rozważaniach różańcowych został wystawiony Najświętszy Sakrament, z którym odbyła się procesja wokół świątyni oraz z figurą Maryi, niesioną przez ojców dzieci szkolnych. Po zakończeniu procesji, pod krzyżem misyjnym dokonana została zmiana tajemnic Róż oraz błogosławieństwo dzieci wraz ze śpiewem "Czarnej Madonny".

W niedzielę, **2 czerwca**, rozpoczęły się misje parafialne. Po raz czwarty w historii naszej parafii przeżywaliśmy duchowe ćwiczenia dotyczące naszej egzystencji i stawiające pytania o sens naszego życia w świetle Ewangelii Chrystusowej. Nauki misyjne głosił o. Zenon Burdak z Sanktuarium Św. Jana z Dukli. W kolejnych wydaniach naszej gazety będziemy je sukcesywnie zamieszczać.

W czwartek, **6 czerwca** w godzinach rannych i popołudniowych trwała spowiedź misyjna. Tego dnia, z racji jutrzejszego odpustu, od godz. 13-tej o. misjonarz odwiedził naszych chorych.

7 czerwca, w czasie trwania misji parafialnych, przypadła w tym roku Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, nasz odpust parafialny. Mszy Św. koncelebrowanej przewodniczył nasz były proboszcz, budowniczy naszej świątyni ks. emeryt Edward Wołos, a kazanie wygłosił misjonarz o. Zenon Burdak. Oprawę liturgiczno-muzyczną uroczystości sprawowali w strojach ludowych członkowie zespołu "Łęczenie", którzy także ufundowali dary ołtarza oraz nieśli figurę Serca Bożego. Pozostałe figury i feretrony niosły panie z Kół Gospodyń z Łęk i Myszkowskiego oraz figurę Św. Stanisława - młodzieź. Poczet sztandarowy wystawiła nasza szkoła, a strażacy podjęli się niesienia baldachimu. W uroczystości odpustowej wzięli udział kapłani z naszego dekanatu oraz wierni z sąsiednich parafii Wietrzno i Kobylany.

W sobotę, **8 czerwca**, wierni zgromadzeni podczas Mszy Św. otrzymali indywidualne błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Po Mszy Św. wieczornej rozpoczęła się peregrynacja Obrazu i Relikwii błogosławionej Rodziny Ulmów po domach naszej parafii. Pierwszą rodziną, która otrzymała od o. Zenona Relikwie i Obraz była rodzina pp. Majków z Pałacówki.

W niedzielę **9 czerwca** zakończyły się w naszej parafii misje parafialne. Podczas każdej Mszy Św. było poświęcenie krzyży i innych pamiątek. Przed sumą zgromadziliśmy się na zewnątrz świątyni, gdzie miał miejsce obrzęd poświęcenia krzyża misyjnego. Podczas Mszy Św. o godz. 15:00 ks. proboszcz oraz

przedstawiciele parafii podziękowali o. Zenonowi za całotygodniowy trud głoszenia w naszej parafii, składając na jego ręce ofiary zebrane podczas misji i kwiaty.

W piątek, **21 czerwca** o godz. 8:00 sprawowana była Msza Św. na zakończenie roku szkolnego.

W niedzielę, **23 czerwca** i w kolejnych dniach trwała zbiórka ofiar na remont i sprzątanie świątyni.

26 czerwca. W przeddzień Uroczystości Trójcy Przenajświętszej, 25 maja, 13 diakonów otrzymało w katedrze wawelskiej święcenia kapłańskie z rąk abp. Marka Jędraszewskiego. Wśród nich był diakon Jakub Gierczak z parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Okleśnej. To wieś w gminie Alwernia, w powiecie chrzanowskim, w województwie małopolskim.

To tam, przed wielu laty, życiowe drogi zawiodły naszego rodaka Stanisława Cyparę (syna Antoniny zd. Krężalek i Józefa), gdzie poznał swoją przyszłą żonę Praksedę, z którą zawarł sakramentalny związek małżeński. Z tego związku urodziła się Katarzyna, która po osiągnięciu dojrzałości zawarła związek małżeński z Januszem Gierczakiem. Z tego związku urodziło się dwóch synów: starszy Jakub i młodszy Mateusz. Jakub po zdaniu matury wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej w 2018 roku. Patronem ich rocznika był Św. Paweł VI, papież.

To tak pokrótce trochę historii, która **26 czerwca** zatoczyła koło. Wnuk Stanisława, Jakub, odwiedził rodzinne strony dziadka, gdzie zapragnął odprawić uroczystą Mszę Św. z błogosławieństwem prymicyjnym. Ta droga była o tyle łatwiejsza, że w Krakowie spotkał kolejnego naszego rodaka, Mateusza Więcka, który uczestniczył w święceniach kapłańskich ks. Jakuba w katedrze, a później zajął się organizacją Mszy Św. prymicyjnej w naszej parafii.

Rozpoczęło ją uroczyste wejście z krzyżem oraz powitanie przez dzieci i dorosłych wraz ze złożeniem na jego ręce daru stuły kapłańskiej i kwiatów. Oprawę liturgiczną sprawowało małżeństwo Justyna i Konrad Kandeferowie.

W krótkiej homilii ks. Jakub zachęcał nas do zawierzenia swego życia Panu Jezusowi przez Maryję, Matkę Nieustającej Pomocy. Zaakcentował, abyśmy zawsze byli świadomi wymawianych słów: „Jezu, ufam Tobie”. Aby nigdy nie było w nas pokusy wymawiania tych słów w pysze: „Jezu, ufam sobie”.

Na koniec Mszy Św. ks. Jakub podziękował za możliwość sprawowania Przenajświętszej Ofiary w naszej parafii i wszystkim, którzy się do tego przyczynili ofiarując ks. proboszczowi dar stuły kapłańskiej oraz udzielił wiernym specjalnego błogosławieństwa.

Następnie błogosławieństwo przez nałożenie rąk otrzymali wszyscy na stopniach ołtarza. Większość z cziąg ucałowało kapłańskie ręce, które będą ludziom nieść Chrystusa, sprawować Eucharystię, błogosławić. Należy tutaj przypomnieć, że dzięki władzy udzielonej Neoprezbiterowi przez Ojca Św. kto podczas tego błogosławieństwa jest w stanie łaski uświęcającej i przyjmie je z rąk Prymicjanta, może otrzymać odpust zupełny.

Dopełnieniem tej pięknej uroczystości była wspólna fotografia na stopniach ołtarza. W części już takiej – bardziej rodzinnej, spotkaliśmy się w Muzeum Parafialnym oraz przy Pomniku Wdzięczności, gdzie także wykonaliśmy wspólne fotografie.

Ks. Jakub Gierczak już otrzymał aplikację do swojej pierwszej parafii. Jest nią parafia pw. Św. Piotra Apostoła w Wadowicach. Posługę sprawował będzie w kościele, który został wybudowany jako wotum wdzięczności za wybranie Karola Wojtyły na papieża oraz jego cudowne uratowanie z zamachu na placu Św. Piotra w Rzymie 13 maja 1981.

Niech Pan Jezus, dobry Pasterz, pomoże Ci, Księżu Jakubie, abyś dochował wierności Panu Bogu, a Matka Boża, Służebnica Pańska, niech uczy Cię posługi Jezusa dla każdego, kogo spotkasz na drodze Twojego kapłańskiego życia. Oby Twoje oczy zawsze były wpatrzone w Tego, Który Cię powołał i posłał, a które to słowa wybrałeś sam za swoje motto kapłańskie: „Dotąd Cię znałem ze słyszenia, teraz ujrzało Cię moje oko” (Hi 42, 5).

29 czerwca, w sobotę, przypadła Uroczystość Świętych Piotra i Pawła. Ofiary złożone tego dnia zostały przekazane na tzw. Świętopietrze, czyli do dyspozycji Ojca Świętego.

W niedzielę, **30 czerwca**, nasi strażacy zbierali przed kościołem po Mszach Św. ofiary na operację i leczenie Antosia Płócienniczaka z Wietrzna. Zebrano 3.366 zł. W kolejną niedzielę rodzice Antosia – na ręce Ks. Proboszcza - dziękowali naszym parafianom za złożone ofiary i pomoc w leczeniu syna.

4 lipca, z racji pierwszego czwartku miesiąca, o godz. 17:30 rozpoczęła się adoracja biblijna z modlitwą o powołania.

5 lipca – pierwszy piątek miesiąca. O godz. 7:00 sprawowana była Msza Św. za naszych chorych i odwiedziny w ich domach z Najświętszym Sakramentem. O godz. 17:30 rozpoczęła się Godzina do Serca Pana Jezusa i spowiedź kl. 3. Po Mszy Św. dokonano zmiany biletów do Serca P.J.

6 lipca odbyło się kolejne nabożeństwo fatimskie. Mszę Św. w intencji mieszkańców rejonu 2 odprawił i okolicznościową homilię wygłosił ks. proboszcz. Wierni z rejonu 2 przygotowali oprawę liturgiczno-muzyczną Mszy Św., dary ołtarza, odmawianie różańca z rozważaniami tajemnic światła oraz oprawę procesji. Przed procesją odbyła się jeszcze comiesięczna zmiana tajemnic Róż. Przed Mszą i po procesji oraz błogosławieństwie pieśni Maryjne wykonała na saksofonie Gabrysia Biały.

21 lipca. Z racji Św. Krzysztofa, po każdej Mszy Św. było poświęcenie pojazdów. Na tacę zbierano ofiary na środki transportu dla misjonarzy. W zamian można było otrzymać różaniec z patronem kierowców (dziesiątek) lub obrazek Św. Krzysztofa z modlitwą. Tej niedzieli oraz w przyszłą niedzielę można było nabyć pamiątkowe albumy z naszych misji parafialnych. Zdjęcia do nich wykonał nasz parafialny fotograf Michał Jaracz. Rozpoczęła się również zbiórka ofiar na potrzeby związane z utrzymaniem naszej świątyni.

2 sierpnia, w pierwszy piątek miesiąca, o godz. 7:00 sprawowana była Msza Św. za naszych chorych i odwiedziny w ich domach z Najświętszym Sakramentem. Od 17:30 trwała Godzina do Serca Pana Jezusa i spowiedź kl. 3.

3 sierpnia przypadała pierwsza sobota miesiąca. Tego dnia o godz. 18:00 Mszą Św. sprawowaną przez ks. proboszcza rozpoczęliśmy kolejny dzień fatimski - wynagrodzenie Niepokalanemu Sercu Maryi "za grzechy nasze i całego świata". Oprawę liturgiczną Mszy św., modlitwę wiernych i dary ołtarza przygotowali wierni z rejonu 3. Oni też poprowadzili różaniec fatimski z rozważaniami części bolesnej, w których prosiliśmy Boga, aby przez ręce Maryi Fatimskiej "powiększył naszego ducha zadośćuczynienia, abyśmy mieli głęboki żal za nasze grzechy, słabości, zmarnowane Boże łaski i umieli korzystać z sakramentu pokuty".

Po odmówieniu Różańca odbyła się zmiana tajemnic Róż oraz procesja wokół świątyni. Znamienne, że po całym niemal dniu deszczu, podczas odmawiania Różańca zaświeciło słońce i procesja odbyła się bez przeszkód. Zakończyło ją błogosławieństwo, odśpiewanie Apelu Jasnogórskiego i pieśni "Zapada zmrok".

4 sierpnia, przed kościołem, strażacy naszej jednostki przeprowadzili zbiórkę ofiar do puszek dla Eweliny i Damiana z Myszkowskiego, którym nocna burza z wiatrem częściowo uszkodziła będący w trakcie remontu dom. Osobno zbiórka została przeprowadzona na Myszkowskim. W kolejną niedzielę Ewelina i Damian złożyli parafianom serdeczne podziękowania.

7 i 8 sierpnia p. Paweł Pietruś z ekipą zamontowali nową płytę pod krzyżem misyjnym.

Wniebowzięcie Maryi ma wyjątkowy wymiar w Kościele Polskim. Tego dnia przypada także Święto Wojska Polskiego nieodłącznie związane z rocznicą Cudu nad Wisłą - pomocy Maryi w powstrzymaniu bolszewickiej nawały w 1920 r. Ale Święto to w Kościele Polskim ma jeszcze jeden, piękny zwyczaj: tego dnia przynosimy do świątyni owoce ziemi i pracy rąk ludzkich, a więc kwiaty, zboża, warzywa, owoce i inne dary ziemi, by zamknięte w pięknych wiązkach ofiarować Bogu jako dziękczynienie za urodzaje. Wielowiekową tradycją są także piękne wieńce uplecione z kłosów zbóż, kwiatów i symboli religijnych. Są to niejednokrotnie arcydzieła pokazujące kunszt i cierpliwość wykonawców, którzy przez wiele dni planowania i wykonania doprowadzają do niezwykłych efektów.

W naszej parafii podczas każdej Mszy św. miał miejsce obrzęd poświęcenia przyniesionych bukietów z darów ziemi, a podczas sumy zostały także poświęcone wspomniane arcydzieła sztuki i tradycji ludowej - piękne wieńce. Wieńce wykonały Koła Gospodyń z Łęk i Myszkowskiego oraz Akcja Katolicka. Ich opis znajduje się w materiale Akcji Katolickiej.

Przyniesione i poświęcone zostały także chleby, które pod koniec Mszy św. zostały podzielone i każdy - otrzymując jego kawałek - mógł poczuć wspólnotę chleba.

25 sierpnia. Modlitwą oraz złożeniem zniczy od

całej społeczności, uczciliśmy po sumie kolejną, symboliczną rocznicę powstania naszej miejscowości przy Pomniku Wdzięczności.

W ostatnim tygodniu sierpnia, do skorzystania z sakramentu pokuty przed rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym, zaproszone zostały dzieci z naszej szkoły oraz młodzież uczęszczająca do szkół średnich.

* Tradycyjnie w środy śpiewane były godzinki ku czci Matki Bożej Nieustającej Pomocy i odmawiana była nowenna. W piątki przed Mszą św. trwała adoracja Najświętszego Sakramentu. W niedzielę „wakacyjne” Mszy św. o godz. 15:00 nie było. W trzeciej niedzielę miesiąca rozpoczynała się cykliczna zbiórka ofiar na potrzeby związane z utrzymaniem naszej świątyni.

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu św. przyjęli:

27.07.2024r. Oskar Kamiński

04.08.2024r. Nikola Korcz

11.08.2024r. Igor Mazur

24.08.2024r. Piotr Robótka



Sakrament małżeństwa zawarli:

15.06.2024r. Diana Lis i Adrian Wokurka



Do wieczności odeszli:

30.05.2024r. Alina Ewa Wierdak zd. Kondaszewska, lat 79

01.06.2024r. Irena Gac zd. Cypara, lat 92

07.06.2024r. Halina Śliwińska zd. Bernat, lat 66

11.06.2024r. Stefania Cypara zd. Dziadosz, lat 91

12.07.2024r. Janina Pernal zd. Urban, lat 84

29.07.2024r. Halina Węgrzyn zd. Kamińska, lat 65



opr. H.Kyc

Drodzy Czytelnicy Powołania

Od pewnego czasu wprowadzone zostało duże udogodnienie związane z dystrybucją naszej gazety. Każdy może ją nabyć bez kłopotu uiszczając zamieszczoną na skrzynce kwotę. Niestety, okazało się, że niektórzy wykorzystują to do zabierania gazety za darmo, bądź uiszczając mniej od ceny druku gazety. Jest to wyjątkowy przykład okradania parafii! Ktoś to musi zapłacić. A kradnący idą do spowiedzi i Komunii św. w stanie świętokradzkim. Bo podstawowy warunek dobrej spowiedzi to wyrównanie krzywd i zadośćuczynienie. Inaczej jest to świętokradztwo. To nie jest ważne, jaka kwota została ukradzona, ważny jest sam grzeszny czyn. A ponadto niektórym wydaje się, że nikt, nic nie widzi. Tak nie jest.

Ufamy, że to będzie naprawione i wyrównane, a takie przypadki – będące również wielkim wstydem dla parafii – nie będą miały więcej miejsca.

Redakcja

Intencje dla Róż Żywego Różańca

WRZESIEŃ:

Intencja papieska - Módlmy się, aby każdy z nas słuchał sercem wołania ziemi oraz ofiar katastrof ekologicznych i zmian klimatycznych i angażował się osobiście w ochronę świata, który zamieszkujemy.



Intencja parafialna – Za dzieci i młodzież, aby w Chrystusie odnajdywali najlepszego nauczyciela i wzór do naśladowania w drodze do nieba, o dary Ducha Świętego dla rodziców, opiekunów, wychowawców, nauczycieli i katechetów w wychowaniu młodego pokolenia.

PAŹDZIERNIK:

Intencja papieska - Módlmy się, aby Kościół nadal wspierał na wszelkie sposoby synodalny styl życia, w znaku współodpowiedzialności, promując uczestnictwo, komunie i wspólną misję kapłanów, zakonników i świeckich.

Intencja parafialna – Módlmy się o umocnienie żywej wiary dla praktykujących oraz o powrót do życia sakramentalnego dla tych, którzy odeszli od życia religijnego.

Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej



Podczas wakacyjnych miesięcy nasze comiesięczne spotkania nie odbywały się.

15 sierpnia obchodziliśmy Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Uroczysta suma o godz. 10 rozpoczęła się od tradycyjnego błogosławieństwa przyniesionych do świątyni wiązanek ziół, zboża i kwiatów a także wieńców dożynkowych, bochnów chleba i koszów pełnych owoców i warzyw jako dar dziękczynny za tegoroczne zbiory. Tegoroczne wieńce dożynkowe przygotowane zostały przez Koła Gospodyń z Łęku Dukielskich, Myszkowskiego i Akcji Katolickiej. W tym roku wieniec wykonany przez Akcję Katolicką przedstawiał krzyż u podnóża którego było serce jako symbol i dar dziękczynny za przeżyte początkiem czerwca misje parafialne.

Wieńcem przygotowanym przez panie z KGW z Łęku Dukielskich była tradycyjna kopa na szczycie której umieszczona została figura Matki Bożej.

Trzeci wieniec dożynkowy z KGW z Myszkowskiego był w formie kapliczki w centrum której stała figura Matki Bożej. Również wyznaczeni przedstawiciele Akcji Katolickiej i KGW zajęli się oprawą liturgiczną.

Po mszy świętej poświęcone chleby, tradycyjnie zostały podzielone i rozdane wśród uczestników nabożeństwa.

Beata Bojda

KALENDARZ LITURGICZNY

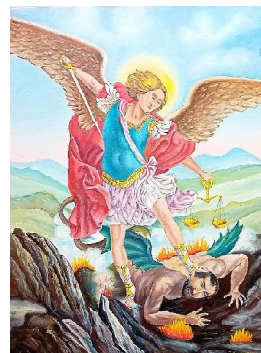
Wrzesień

- 01. 85. rocznica wybuchu II wojny światowej.** Obchody i modlitwy na Westerplatte;
- **Dzień Kombatanta (Weterana);**
- **Bł. Bronisławy, dziewicy;**
- **NMP Królowej Pokoju;**
- **Ogólnopolskie dożynki na Jasnej Górze.**
- 03. Św. Grzegorza Wielkiego, papieża i doktora Kościoła.**
- 08. Narodzenie Najśw. Maryi Panny.**
- 08 – 14. Tydzień Wychowania.**
- 09. Św. Piotra Klawera, prezbitera.**
- 10 - 11. W Warszawie** na jesiennym spotkaniu zgromadzą się członkowie Papieskich Dzieł Misyjnych oraz innych środowisk misyjnych. Następnego dnia będzie miała miejsce inauguracja roku formacyjnego w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie.
- 12. Najświętszego Imienia Maryi.**
- 14. Podwyższenie Krzyża Świętego.**
- 15. Najświętszej Maryi Panny Bolesnej;**
- **51 Dzień Środków Społecznego Przekazu;**
- **Ogólnopolska Pielgrzymka Dzieci i Młodzieży** do Przasnysza i Rostkowa, Sanktuarium św. Stanisława Kostki;
- **Pielgrzymka Ludzi Pracy na Jasną Górę;**
- **Kwartalne Dni Modlitw za dzieci, młodzież i wychowawców** (do soboty 21.09).
- 17. Rocznicę napaści Rosji Sowieckiej na Polskę.** Obchodzony będzie **Dzień Golgoty Wschodu - Światowy Dzień Sybiraka.** W katedrze polowej Wojska Polskiego zostanie odprawiona Msza św.
- 18. Św. Stanisława Kostki, patrona Polski i młodzieży.**
- 19. NMP Saletyńskiej.**
- 21. Świętego Mateusza, Apostoła i Ewangelisty.**
- 21-22. Na ogólnopolskiej pielgrzymce na Jasną Górę** spotkają się małżeństwa i rodziny.
- 23. Św. Pio z Pietrelciny, prezbitera.**
- 26. Świętych męczenników Kosmy i Damiana.**
- 27. Św. Wincentego a Paulo, prezbitera;**
- **Dzień Podziemnego Państwa Polskiego.** 27 września 1939 roku w okupowanej Warszawie powołano organizację konspiracyjną Służba Zwycięstwu Polski. To zapoczątkowało powstanie Polskiego Państwa Podziemnego - fenomenu w dziejach nie tylko II wojny światowej.
- 29. Świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała;**
- **Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy.**
- 30. Św. Hieronima, prezbitera i doktora Kościoła.**

Październik

- 01. Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, dziewicy i Doktora Kościoła;**

- **Międzynarodowy Dzień Osób Starszych.**
- 02. Świętych Aniołów Stróżów.** Aniele Boży, Strózu mój, Ty zawsze przy mnie stój... Dziś nasi opiekunowie mają swoje święto, które ma bardzo długie tradycje. Wprowadził je bowiem papież Klemens X w XVII wieku.
- 04. Św. Franciszka z Asyżu.**
- 05. Św. Faustyny Kowalskiej.**
- 07. Najświętszej Maryi Panny Różańcowej.** Odpust zupełny pod zwykłymi warunkami dla członków Żywego Różańca.
- 09. Bł. Wincentego Kadłubka, biskupa.**
- 13. Bł. Honorata Koźmińskiego, prezbitera;**
- **23. Dzień Papieski** (niedziela przed 16 X). Zbiórka ofiar na Fundację Dzieło Nowego Tysiąclecia.
- 14. Św. Małgorzaty Marii Alacoque, dziewicy;**
- **Dzień Edukacji Narodowej.**
- 15. Wtorek, Św. Teresy od Jezusa, dziewicy i doktora Kościoła;**
- **Światowy Dzień Dziecka Utraconego** (9 miesięcy od 1 stycznia).
- 16. Św. Jadwigi Śląskiej;**
- **Dzień Papieża Jana Pawła II.** Polski Sejm ustanowił to święto w hołdzie Janowi Pawłowi II, który jako pierwszy Polak, jak i również pierwszy po 455 latach biskup Rzymu nie-Włoch, został wybrany na papieża. Miało to miejsce 16 października 1978 roku.
- 17. Św. Ignacego Antiocheńskiego, biskupa i męczennika;**
- **17-20. W KUL odbędzie się VII Kongres Kultury Chrześcijańskiej.**
- 18. Św. Łukasza, Ewangelisty.**
- 19. Bł. Jerzego Popiełuszki, prezbitera i męczennika;**
- **Narodowy Dzień Pamięci Duchownych Niezłomnych.**
- 20. Św. Jana Kantego, prezbitera;**
- **Niedziela Misyjna. Początek Tygodnia Misyjnego (20 – 26.10).** W Światowym Dniu Misyjnym w całej Polsce przeprowadzona zostanie zbiórka pieniężna (taca) na Papieskie Dzieła Misyjne;
- **Europejski Dzień Seniora.**
- 21. Bł. Jakuba Strzemię.**
- 22. Św. Jana Pawła II, papieża.**
- 23. Św. Jana Kapistrana, prezbitera;**
- 24. Św. Antoniego Marii Clareta, biskupa;**
- **24-26 Odbędzie się XXI Krajowe Forum Duszpasterstwa Młodzieży.** Tego samego dnia w Gnieźnie zorganizowane zostanie Forum Duszpasterskie;
- **Bł. Jana Wojciecha Balickiego, prezbitera.**
- 26. Rocznicę Poświęcenia Kościoła.** W kościołach, w których obchodzi się rocznicę poświęcenia: za nawiedzenie kościoła lub ołtarza w dniu poświęcenia i odmówienie tam "Ojcze nasz" i "Wierzę" można uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.
- 28. Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza.**



***Czas, co w przelocie
piramidę skruszył, wszystko Ci
weźmie i życie Twe strawi, lecz
tylko to, co jest piękne i
szlachetne w Twojej duszy, tylko
to na wieki dla Boga Ci pozostawi.***



**1 dzień Misji
2 czerwca 2024r.
Kazanie misyjne**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Czcigodny Księżę Proboszczu, drodzy w Chrystusie, Siostry i Bracia.

Moi drodzy, rozpoczynamy z Bożą łaską, po trzynastu latach, ten bardzo szczególny czas, jakim są Święte Misje Parafialne.

Może ktoś zapyta, a właściwie po co to? Przecież mamy co roku rekolekcje, mamy takie osobiste chwile refleksji, kiedy pytamy siebie samych w różnych sytuacjach o sens i wartość życia, o relację człowieka do Boga i Boga do człowieka. Kiedy w różnego rodzaju sytuacjach, gdy zderzamy się z przysłowiową ścianą, przeżywamy swoje osobiste rekolekcje czy dni skupienia... Czy zatem Misje Święte, taki szczególny czas ośmiu dni jest nam potrzebny?

Moi drodzy, odpowiedź jest banalnie prosta. Jest nie tylko potrzebny, ale dla człowieka wręcz konieczny. Konieczny z tego względu, bo - jak mówi stare porzekadło - rzeczy codzienne człowiekowi powszednieją, a zatem powszednieje człowiekowi wiara i Kościół, Bóg i modlitwa. Powszednieją człowiekowi rzeczy naprawdę święte, istotne. Powszednieje człowiekowi nawet i to wszystko, co prowadzi do zbawienia, do życia wiecznego.

A zatem, moi drodzy, Misje Święte są naprawdę potrzebne, bo obrazowo ujmując, można by rzec, że jest to takie dokonanie bardzo szczegółowego, generalnego przeglądu serca i duszy, gdzie podstawową księgą serwisową jest Ewangelia, jest Pismo Święte. Dlatego też i hasło tych misji brzmi: Zobaczyć siebie w Ewangelii, a Ewangelię zobaczyć w swoim własnym życiu.

Ja jestem pewny, moi drodzy, że my Ewangelię znamy, jak najbardziej... Ale też powiedzmy sobie szczerze, że nam spowszedniała. Mamy ją w aplikacjach, w telefonie, na komputerze. Słuchamy może nie raz codziennie Ewangelii Świętej. Literalnie znamy ją bardzo dobrze. Do tego stopnia, że ksiądz zaczyna czytać, a my już wiemy jak się zakończy. Wielu się wyłącza od razu w tym momencie. Efekt końcowy jest taki, że Msza św. jeszcze się nie skończyła, a my nie mamy zielonego pojęcia, o czym Ewangelia była, bo tak nam spowszedniała. Tak jest.

Piękną to nazywamy, Ewangelia, Słowo Życia. Tylko znowu, jeżeli nie zobaczysz swojego własnego życia w tej Ewangelii, no to rodzi się pytanie, czyjego



życia dotyczy ta Ewangelia? Bo jeżeli swojego tam nie widzisz, no to na pewno nie jest to Ewangelia twojego życia. Istotą odczytywania Ewangelii jest nie tylko to literalne czytanie, ale przede wszystkim odczytywanie tych wszystkich drogowskazów, wskazań, podpowiedzi, sugestii, tego wszystkiego, moi drodzy, co odnosi się do naszego życia.

Ewangelii Święta, moi drodzy, to jest taka bardzo dziwna księga. Bo jest to historia zbawienia, odkupienia całego rodzaju ludzkiego. Jest to historia obejmująca, jakby nie było, kilkanaście wieków, nawet więcej, bo i kilkadziesiąt trzeba by powiedzieć, biorąc pod uwagę pierwsze księgi Starego Testamentu. A popatrzcie, moi drodzy, jaka ona jest skąpa. Nie ma zbędnych opisów przyrody, nie ma zbędnych opisów sytuacyjnych. Jest fakt, sytuacja, nagroda, kara, odstępowo, powrót. To są po prostu obrazy. Obraz jeden po drugim następujący. Bez zbędnych okoliczności i opisów przyrody, bez zbędnego układania pewnych

historycznych faktów. Jest po prostu pewien fakt. Relacja człowieka do Boga i Boga do człowieka, jest to proste prowadzenie.

Siostry i bracie, nie ma w naszym życiu sytuacji, której nie odnaleźlibyśmy na kartach Ewangelii. Nieważne, czy jesteśmy smutni, radośni, czy żyjemy entuzjazmem życia czy rozpaczą życia, zawsze odnajdujemy w niej te swoje przeżycia, i odpowiedzi na swoje pytania, bo to jest właśnie Ewangelia. Ewangelia pomija wiele szczegółów. Nie nazywa wszystkiego po imieniu, dlatego abyśmy byli w stanie siebie tam postawić, abyśmy zobaczyli siebie samych. Ewangelia ma wiele niedomówień właśnie dlatego, by nie zamykać naszego sposobu postrzegania, myślenia, odczytywania właśnie w tej Ewangelii siebie samych.

Dzisiaj, moi drodzy, trzeba powiedzieć, że wielu z nas nosi w sobie, gdzieś w swoim wnętrzu, takie pragnienie życia Ewangelią. W zasadzie, jest to marzenie, jest pragnienie, ale szybko rezygnujemy z niego, aby iść dalej w swej powszedniości, aby realizować, aby zdobywać to, o czym podświadomie człowiek marzy i za czym tęskni.

Można powiedzieć, kochani, że to nasze pragnienie jest zobrazowane w jednej z przypowieści Pana Jezusa czy wydarzeniu ewangelicznym opisanym właśnie na kartach Ewangelii, kiedy to Jezus udaje się do Jerozolimy na Święta Paschy. Znając topografię terenu, wiedząc skąd Jezus idzie, wiemy, którą bramą do Jerozolimy wkracza. Ale z Ewangelii dowiadujemy się, że Jezus nie udaje się do świątyni, gdzie jest kult, gdzie jest modlitwa. Jezus składa ofiary, ale mija

świątynię, idzie dalej na drugą stronę, dochodzi do Bramy Wschodniej, gdzie są tzw. sadzawki owcze, to dwa wielkie baseny. Tam w kruzgankach leżą ludzie, chorzy, potrzebujący pomocy. Jezus spotyka tam człowieka, paralityka, który od 36 lat leży w pobliżu sadzawki i czeka. I Jezus zadaje mu takie bardzo dziwne pytanie, niepoważne, można by rzec. Człowieka, który od 36 lat oczekuje na uzdrowienie, pyta: „A ty chcesz być zdrowy?”. No, takie pytanie mu Jezus zadał! Poważne? Powiemy, że nie. Powiemy, że to jest naprawdę niepoważne pytanie. To tak, jakby człowieka, który umiera z głodu, zapytać: „A może byś coś zjadł?”, albo umiera z pragnienia: „A może byś się napił?”. I człowieka, który cierpi przez 36 lat, Jezus pyta: „A ty chcesz być zdrowy?”.

Kochani, mimo pozorów, to pytanie ma wielkie uzasadnienie. Powiedzmy sobie szczerze, że ten człowiek to była taka totalna ciamajda życiowa, wręcz nedorajda. On niby tam był, niby szukał, ale sam mówi do Jezusa: „No leżę, ale widzisz, Panie, co ja dojdę do wody, kiedy nastąpi poruszenie, no to inny mnie wyprzedzi i wchodzi pierwszy”. Można skomentować to dosadnie, to po co, człowieku, odchodzisz od sadzawki? Jak raz doszedłeś, usiądź na skraju i czekaj, jak woda się poruszy, będziesz pierwszy. Po co odchodzisz? Jemu było wygodnie być chorym. Jemu było wygodnie udawać nieszczęśliwego. Wszyscy się nad nim litowali, głową kiwali: „Oj, ty, nieszczęśliwy! Oj, ty... Panie Boże... Ale cię Pan ukarał, ale cię ludzie skrzywdzili... a masz tu kromeczkę chleba, masz tu pieniążka, masz...”. To był jego sposób życia, sposób życia w swojej własnej przypadłości. Bo gdyby naprawdę chciał być zdrowy, to gdy doszedł pierwszy raz i nie zdążył, usiadłby na skraju i czekał, za chwilę będzie następne poruszenie wody, byłby pierwszy, tylko się przechylić troszeczkę, wpadłby do wody, i zostałby uzdrowiony. On tak naprawdę nie chciał być zdrowy. On chciał współczucia, on chciał litości. On się fajnie ustawił w tej swojej bylejakości.

Kochani, my tak naprawdę jesteśmy bardzo często podobnie ustawieni w takiej swojej własnej bylejakości. Z jednej strony chcielibyśmy, ale z drugiej strony... w sumie to jest fajnie, przyzwyczailiśmy się. I Misje Święte, kochani, są właśnie po to, aby zlikwidować w pewien sposób kult tego najbardziej popularnego świętego w Kościele. Bo najbardziej popularnym świętym w kościele nie jest Juda Tadeusz, nie Antoni, nie Rita, tylko ten nasz przysłowiowy „święty spokój”. Ja wiem, ja się znam, ja słyszałem, ja się dowiedziałem, ja się nie odzywam, ja nie komentuję, ja nie opiniuję, ja wiem, z boku stoję, a sobie obserwuję, wszystko wiem... A ja, kochani, przybyłem po to, aby zrobić jedną rzecz. I mam nadzieję, że mi się to uda, chociaż w kilku przypadkach, żeby się tak dobrze zamachnąć i w te poukładane klocki życiowe porządnie kopnąć, rozwalić je, i spróbować jeszcze raz je ustawić. Ale na podstawie innego przepisu, nie swojego własnego widzi mi się, tylko ustawić je jeszcze raz na podstawie tej księgi serwisowej, którą jest

Ewangelia.

Tą księgą serwisową naszego życia jest właśnie Słowo Boże. Może mi się uda, moi drodzy, w kilku przypadkach chociaż, tak kopnąć w te klocki, aby je rzeczywiście rozwalić. Aby rzeczywiście zobaczyć siebie i tą prawdę o sobie samym, jaka ona jest. To prawda, do której czasem wracamy i podświadomie ją wyczuwamy.

My, moi drodzy, przyzwyczajamy się do pewnego sposobu pojmowania rzeczywistości, życia itd. Ja mam czasem takie wrażenie, że mamy takie niesamowite rozstrojenie jaźni. Zobrazuję to tak. Kiedy jesteśmy w kościele, jak organista na organach zagra i jak zaintonuje: „Wszystko Tobie oddać pragnę”, i jak nie nabierzemy powietrza do przepony i zaśpiewamy, to powietrze tak wibruje, że żyrandole pod sufitem się kręcą. Ale to jest w kościele. Bo gdy z kościoła wychodzimy, to wtedy z tym „wszystko” to nie przesadzajmy... No, jeszcze człowiek młody, jeszcze za piękny, jeszcze za bogaty, jeszcze to, jeszcze tamto, może kiedyś, ale na razie dajmy spokój. To jeszcze nie teraz. W kościele fajnie to brzmi, no ale poza kościołem, nie przesadzajmy, nie przeginajmy, nie bądźmy zbyt wyrówni. Bo w kościele to jest tak prosto: „Wszystko, wszystko chętnie zniosę, Panie, dla miłości Twojej”. Boże, jak to się pięknie śpiewa, jak to w kościele brzmi. Sąsiad przez sąsiada, kto głośnie. Efekt taki sam, że żyrandole się kręcą. A gdy z kościoła wychodzimy... „O, przecież ta sąsiadka mi...”, „No, ale się nam proboszcz trafił, znowu przedłużył...”, „A szef, o Matko Boska...”. Tak, wszystko, wszystko chętnie zniosę, ale w kościele, bo poza kościołem, kochani, popatrzmy, ile w nas jest takiego rozdwojenia jaźni. I jest wszystko w porządku. Kłocuszki poukładane. Ja wiem, ja znam, ja nie mówię, ja się nie odzywam, ja nie opiniuję. I to jest takie nasze. A w rzeczywistości, moi drodzy, takiego duchowego rozdwojenia w naszym życiu jest bardzo dużo. Takiej duchowej bylejakości. Jesteśmy jak ten paralityk, leżymy tam i co się przybliżamy, to się cofamy, odchodzimy. W sumie jest fajnie, po co to zmieniać. Rewolucji nie dokonamy. Choć tracimy pewne rzeczy, to w zasadzie i tak wszystko mamy...

Kochani, wielu katolików nie zdaje sobie sprawy z jednej rzeczy. W momencie, kiedy zaczynamy błdzić, tracić z horyzontu tą prawdę Boga, przestajemy Go słuchać, a przecież w Dekalogu to jest pierwsze wezwanie. Dekalog nie zaczyna się od słów „Nie będziesz miał Boga przede mną”, tylko od zupełnie czegoś innego, czego my nie wyrażamy w naszych pacierzach. Dekalog, te Boże Słowa, dziesięć praw Bożych zaczyna się od słów: „Słuchaj, Izraelu! Słuchaj! Pan jest Bogiem Twoim jedynym”. „Słuchaj, Izraelu!”. My, kochani, gdzieś mamy w swojej świadomości, że przecież ta kwestia słuchania Boga, Bożej prawdy, Bożych nakazów i Bożych zakazów to jest tak naprawdę nasze zadanie i nasz obowiązek. To „Słuchaj” jest wpisane w to nasze życie. O, i owszem, słuchamy, jak najbardziej, tutaj wpada w ucho, tam wypada... W

kościół fajnie to brzmi, a poza kościołem: jakoś to tam będzie, nie? Jakoś się może prześlizgniemy...

Moi drodzy, dzisiaj wielu zapomina o tym, że człowiek w momencie, kiedy zaczyna tracić z horyzontu swojego życia Bożą prawdę i Boga samego, w tym momencie wchodzi w to życie ktoś inny. I pierwszą rzeczą, jaką człowiekowi zabiera, jest to, czego szatan sam nie ma. I mało kto wie, czego szatan nie ma. Nie chodzi o miłość, ani o serce, ani o prawdę, nie. Nie o to chodzi. Pierwszą rzeczą, jaką szatan człowiekowi zabiera, są kolana. Tak, zabiera mu kolana. Bo człowiekowi coraz trudniej uklęknąć, by Boga przeprosić. Coraz trudniej mu jest uklęknąć, by z Bogiem porozmawiać. Coraz trudniej mu uklęknąć, by Go przez chwilę adorować, by z Nim przebywać. Coraz trudniej. Na początku, bo trudno, potem takie wyrachowanie, bo za długo, a ostatecznie nie ma tego już w ogóle.

Utrata kolan. Popatrzmy w Ewangeliach świętych. Syn marnotrawny, gdy wraca, upada na kolana. Maria Magdalena przychodzi, upada na kolana, przed Męką Pańską, by namaścić nogi Jezusa. Jezus, który chce umyć apostołom nogi w wieczorniku, upada na kolana. Ta postawa, moi drodzy. Szatan stracił kolana i nie jest w stanie ich zgąć przed Bogiem, aby Boga przeprosić i Boga uwielbić, Bogu oddać cześć. Popatrzmy, moi drodzy, od czego zaczyna się to nasze odchodzenie. Właśnie od tego, że nam coraz trudniej zgąć kolana, aby przeprosić. Coraz trudniej zgąć kolana, aby Boga adorować. I od tego momentu zaczyna się droga w drugą stronę. Właśnie od tego momentu utraty kolan.

Moi drodzy, obraz uschłej ręki z dzisiejszej Ewangelii ma dokładnie takie samo znaczenie. Kiedy mówi nam Ewangelia, święty Marek opisuje na kartach Ewangelii o zdarzeniu z człowiekiem z uschniętą ręką. Ten człowiek radził sobie, ale nie mógł jednej rzeczy zrobić. Nie mógł tej ręki wzniesić ku górze, aby Boga adorować. A przecież modlitwa uwielbienia narodu izraelskiego to jest właśnie wznoszenie rąk ku górze. W mentalności semickiej to jest to wznoszenie rąk ku górze, owa adoracja, owo płkanie do Boga. I ten znak miał niesamowicie ważne znaczenie. Był zewnętrznym obrazem ludzkiej modlitwy i zawierzenia Bogu. Ten człowiek nie był w stanie tej ręki do góry podnieść, aby Boga prosić, aby od Boga przyjąć, aby Bogu dać. To jest obraz tej uschłej ręki.

Tak szczerze, kochani, czy wszyscy tutaj mamy zdrowe ręce, aby umieć przyjąć to, co Bóg daje? Umieć Bogu oddać to, co Jemu się należy? Umieć Go rzeczywiście w swojej modlitwie uwielbić ze wzniesionymi rękami? Pytanie, moi drodzy, czy wszyscy, jak tu jesteśmy, mamy naprawdę zdrowe dłonie? I czy wszyscy mamy zdrowe kolana? Czy je jeszcze posiadamy? Bo nie chodzi tylko o to fizyczne zginanie kolana, nie chodzi o reumatyzm. Nie, nie, nie. Chodzi o zupełnie coś innego. O tą naszą prawdę upadnięcia przed Bogiem i stanięcia w prawdzie przed Bogiem samym.

Moi drodzy, my pójdziemy przez te osiem dni szlakiem Ewangelii. Przez cały czas jedynym podręcznikiem naszych rozważań będzie właśnie Ewangelia, aby odkrywać na nowo owe prawdy. Tak, jak powiedziałem, my, Ewangelię znamy przeważnie tylko literalnie. Dlatego potrzeba na nowo odkryć prawdę, że Ewangelia przez cały czas jest w nas, a my w niej. To jest właśnie ta wielkość Bożego Słowa. To jest ta wielkość Bożej prawdy.

Te obrazy następujące po sobie, a jeden obraz mówi więcej niż tysiąc słów. Dlatego Jezus właśnie obrazami się posługuje i w obrazowy sposób przekazuje owe ewangeliczne prawdy. Niestety, one nam spowszedniały, i to jest ten wielki ból współczesnego człowieka. Dlatego też, kochani, ja to zapowiedziałem już, kiedy głosiłem kazanie zapraszające na te Misje Święte, mówiłem o tak zwanych zadaniach domowych. Wiem, dzisiaj niepopularne, czerwiec, koniec roku tuż tuż, ale uwierzcie, ja jestem konserwatystą i tradycjonalistą, więc zadania domowe będą, aczkolwiek sprawdza ich nie będę. Zostawiam to w sumieniu każdemu. Ale, moi drodzy, bardzo was proszę o jedną rzecz. Abyście dzisiaj znaleźli 10 minut, tylko i wyłącznie dla siebie, w ciszy i samotności, aby usiąść w fotelu albo wyjść na spacer i tak samemu z Chrystusem, sam na sam z Nim, twarzą w twarz, zadać sobie takie pytanie: Czy moje życie, moje wybory, moje decyzje, moje relacje są zbieżne z dekalogiem czy też może dawno się już rozeszły?

Ja tak patrzę, moi drodzy, po ludziach, tak obserwuję, słucham czasem różnych opinii i ciągle sobie zadaję pytanie: Jezu, ale jak się to ludziom spina? Z jednej strony w kościółku, pobożni tacy, rączki złożone, do komunii idą, a jak się posłucha ich opinii na temat chociażby dekalogu... Matko Najświętsza, Jedyna, no świętokradztwo takie i bluźnierstwo, że hej. I co niektórym to się spina. Jak? Nie mam pojęcia. Ale co niektórym ludziom to się naprawdę spina. I tutaj zachodzę w głowę, jak to jest możliwe? Jak to jest możliwe? Aby mówić, że się Boga kocha i równocześnie Bogu w twarz pluć.

I jak wielu, kochani, zapomniało dzisiaj już o tej prawdzie, która kiedyś była bardzo powszechna i wszystkim znana. Lepiej stanąć z Bogiem przeciwko całemu światu, niż z całym światem przeciwko Bogu. To jest prawda, moi drodzy. Nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć, gdzie i kiedy jesteśmy po właściwej stronie. Lepiej stanąć z Bogiem przeciwko nawet całemu światu, aniżeli z całym światem przeciwko Bogu.

Dziś wielu wyraża taką postawę: no tak, no ale przecież, jakby nie było, Dekalog był ogłoszony dawno temu... Dzisiaj, odbyłoby się to inaczej, powinno się zwołać radę w Łękach Dukielskich, uzgodnić spotkanie i przedyskutować, obgadać każde przykazanie, to będzie tak, to tak, ustalilibyśmy jak to ma być i wtedy byśmy jakoś żyli, a Bóg nie konsultował, nie zapytał, prawo dał, no i kazał zachowywać. Niestety, moi drodzy, wielu ma takie podejście, bardzo wielu i co gorsza, to

podejście spinają z wiarą. Jakoś spinają. W jaki sposób? Nie wiem.

Dlatego też, moi drodzy, to pytanie dzisiaj jest pierwsze, bardzo ważne. Jak to wygląda w naszym życiu? Czy nasz Dekalog, który znamy, który ponoć wyznajemy i te nasze poglądy, które mamy w życiu, czy są spójne, czy może idą dwoma różnymi torami, i nam to nie przeszkadza? Jak to wygląda w naszym życiu? Bo czy chcesz, czy nie chcesz, na podstawie tego będziesz kiedyś osądzony i usłyszysz słowa: pójście błogosławieni albo idźcie precz przeklęci.

Dlatego też, moi drodzy, niech w poszukiwaniu odpowiedzi na te pytania pomoże nam ten wiersz, który usłyszeliście już trzy tygodnie temu, gdy głosiłem kazanie, i specjalnie jeszcze raz dzisiaj go powtórzyłem, ten krótki wierszyk na początku. Niech wam ten wiersz pomoże w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie o to właśnie „spinanie się” w naszym życiu.

Czas, co w przelocie piramidy skruszył, wszystko ci weźmie i życie twe strawi. Lecz tylko to, co jest piękne i to, co jest szlachetne w twoim życiu, tylko to na wieki dla Boga ci pozostawi.

Amen.

Rodzina jako Fundament Życia

Refleksje nad Nauczaniem Jana Pawła II

Współczesny świat przynosi wiele wyzwań, które wpływają na strukturę i funkcjonowanie rodziny. Jednak, jak podkreślał Papież Jan Paweł II, to właśnie rodzina pozostaje niezastąpionym fundamentem życia społecznego i miejscem, w którym człowiek odnajduje pełnię swojego istnienia.

Rodzina - Sanktuarium Życia

Rodzina to coś więcej niż tylko podstawowa komórka społeczna. Jest ona „sanktuarium życia”, gdzie nowe życie jest nie tylko przekazywane, ale także pielęgnowane z miłością i troską. Papież Jan Paweł II przypominał, że rodzice są współpracownikami Boga w dziele stworzenia, a każde dziecko, od momentu poczęcia, jest darem, który należy przyjąć z szacunkiem i odpowiedzialnością. W rodzinie każdy członek, niezależnie od wieku czy stanu zdrowia, powinien być otoczony opieką i miłością.

Miłość - Siła Napędowa Rodziny

Miłość małżeńska i rodzicielska jest sercem każdej rodziny. Jan Paweł II podkreślał, że to właśnie miłość jest duszą rodziny, jednoczącą wszystkich jej członków. W rodzinie młody człowiek uczy się, co znaczy kochać i być kochanym, zdobywa pierwsze doświadczenia w relacjach międzyludzkich, oraz kształtuje swoje postawy etyczne i

duchowe. Rodzina jest więc nie tylko miejscem życia, ale również szkołą miłości, gdzie kształtują się fundamenty społeczeństwa opartego na braterskich relacjach i wzajemnym szacunku.

Rodzina - Miejsce Wychowania i Przekazu Wartości

Wychowanie w rodzinie to nie tylko przekazywanie wiedzy, ale przede wszystkim wartości. To rodzice uczą dzieci, jak szanować życie, jak cenić dobro wspólne nad własnym interesem i jak budować zdrowe relacje społeczne. Rodzina jest szkołą, w której dzieci uczą się odpowiedzialności, solidarności oraz znaczenia świętowania i odpoczynku, co jest nieodzowną częścią zdrowego i spełnionego życia.

Wyzwania Współczesności

W dzisiejszym świecie rodzina staje przed wieloma wyzwaniami. Pogoń za dobrami materialnymi, karierą zawodową i kultem ciała często stoi w sprzeczności z życiem rodzinnym. Jan Paweł II zauważał, że kryzys rodziny można przezwyciężyć, jeśli człowiek na nowo odkryje wartość rodziny jako miejsca, w którym może odnaleźć spełnienie i odpowiedź na swoje najgłębsze pragnienia.

Wnioski

Nauczanie Jana Pawła II przypomina, jak ważna jest

rola rodziny w kształtowaniu człowieka i społeczeństwa. Rodzina, oparta na miłości i odpowiedzialności, jest nie tylko fundamentem życia społecznego, ale także miejscem, gdzie człowiek odnajduje sens i pełnię swojego istnienia. Pomimo licznych wyzwań, jakie stawia współczesność, rodzina pozostaje niezastąpionym miejscem, w którym życie ludzkie jest uznane za dobre i pielęgnowane od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Warto więc, zgodnie z nauczaniem Jana Pawła II, troszczyć się o nią i chronić ją jako najcenniejszy dar, jaki mamy.

Rodzina, według nauczania Jana Pawła II, jest fundamentem społeczeństwa i miejscem, gdzie człowiek odnajduje pełnię swojego istnienia. Papież podkreślał, że rodzina jest „sanktuarium życia”, w którym miłość rodzicielska i małżeńska odgrywa kluczową rolę w kształtowaniu wartości oraz wychowywaniu dzieci. Pomimo wyzwań współczesnego świata, takich jak pogoń za karierą czy dobrami materialnymi, rodzina pozostaje niezastąpionym miejscem, gdzie człowiek może odnaleźć sens życia i spełnienie. Papież wzywał do ochrony i troski o rodzinę, jako najcenniejszy dar w naszym społeczeństwie.

Mariusz Jaracz. Napisano na podstawie opracowania Mieczysława Ozorowskiego „Teologia i Moralność” z UKSW w Warszawie.



Czcigodny Sługa Boży Ksiądz Stanisław Kołodziej



**Nz. Ks. Stanisław
Kołodziej
przed budynkiem
plebanii w Kobylanach**

W bieżącym roku przypada szczególna, 85. rocznica objęcia administrowania parafią w Kobylanach przez Czcigodnego Sługę Bożego, Księdza Stanisława Kołodzieja. To nie tylko historyczne wydarzenie, ale także okazja, by zatrzymać się nad postacią tego niezwykłego kapłana, który swoim życiem i męczeństwem zapisał się w sercach parafian oraz w historii Kościoła.

Ksiądz Stanisław Kołodziej przyszedł na świat 1 lutego 1907 roku w Bączalu Górnym, w skromnej, ale pełnej miłości rodzinie. Był czwartym z pięciorga dzieci Józefa Kołodzieja i Marii z domu Smaś. Już od najmłodszych lat jego życie naznaczone było cierpieniem i trudnościami. Jednym z pierwszych dramatycznych doświadczeń było przeżycie pożaru domu, z którego ojciec, z narażeniem życia, uratował dzieci, wynosząc także półrocznego Stanisława. Te tragiczne wydarzenia kształtowały jego charakter, ucząc go pokory, odwagi i odpowiedzialności za innych.

Gdy miał zaledwie czternaście lat, stracił ojca, który po uczestnictwie w I wojnie światowej podupadł na zdrowiu i nie zdołał powrócić do pełni sił. To doświadczenie jeszcze bardziej umocniło w młodym Stanisławie pragnienie służby innym oraz głęboką wiarę. Już jako dziecko odznaczał się wielką pobożnością i oddaniem Bogu, co dostrzegali jego bliscy oraz mieszkańcy Bączala.

Po ukończeniu szkoły ludowej w Bączalu Dolnym, kontynuował naukę w gimnazjum w Jasle. To tam młody Stanisław zrozumiał, że jego powołaniem jest kapłaństwo. Jego życie nabrało duchowej głębi, a pasja do teologii i modlitwy stawała się coraz silniejsza. Po maturze wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu, gdzie na jego duchowej drodze pojawił się ksiądz Jan Balicki, rektor i wykładowca teologii

dogmatycznej, późniejszy błogosławiony, który stał się jego przewodnikiem duchowym.

16 czerwca 1932 roku Stanisław Kołodziej przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Anatola Nowaka. To wydarzenie było nie tylko spełnieniem jego życiowego powołania, ale również wielkim świętem dla całej rodziny i parafii. Uroczysta Msza Święta prymicyjna miała miejsce 19 czerwca 1932 roku.

Po święceniach, ksiądz Stanisław rozpoczął swoją posługę duszpasterską, która zaprowadziła go do różnych parafii na Podkarpaciu. Jego pierwszą placówką była parafia w Domaradzu, następnie pełnił posługę w Białobrzegach koło Łańcuta, kolejnym miejscem jego posługi był Zręcin. Jego następne zadanie czekało w Leżajsku, gdzie przez pewien czas pełnił obowiązki administratora parafii, a następnie został przeniesiony do Tuligłów Pruchnickich.

18 lipca 1939 roku ks. Stanisław Kołodziej został powołany na administratora parafii w Kobylanach, która w tamtym czasie obejmowała - jak dobrze wiemy - Draganową, Sulistrową, Makowiska i nasze Łęki Dukielskie. Tuż przed wybuchem II wojny światowej, rozpoczął swoją posługę w parafii, która szybko stała się jego nowym domem. W trudnych czasach wojny ks. Stanisław stał się opoką duchową dla mieszkańców, niosąc im nadzieję i otuchę. Zadanie to nie było łatwe. Msze święte i nabożeństwa odbywały się jedynie w niedziele i święta. Pasterka musiała odbyć się wieczorem, przed godziną policyjną. Szafarstwo św. Sakramentów było utrudnione. Jako gorliwy duszpasterz dbał o rozwój duchowy swoich wiernych. Przy ustalaniu szczegółów dotyczących udzielania sakramentu chrztu dzieci zabiegał, by ich imiona były święte oraz dziedziczone po przodkach.

Podczas niemieckiej okupacji ks. Stanisław stał się opiekunem duchowym dla mieszkańców naszej parafii, ale także wsparciem w codziennych zmaganiach z rzeczywistością wojenną. W latach 1939–1941 ochrzcił wiele dzieci, asystował przy ślubach i odprowadzał na cmentarz zmarłych parafian. W tym trudnym czasie, żyją jeszcze ostatnie osoby, które jako dzieci mogły go poznać i pamiętają jego nieustającą troskę o dobro parafian.

Niezwykła odwaga księdza Stanisława objawiła się, gdy otworzył plebanię i kościół jako schronienie dla rannych, partyzantów oraz polskich oficerów, którzy próbowali przedostać się przez Słowację i Austrię do Francji. To właśnie na kobylańskim cmentarzu, w jednym z grobowców, przechowywał radio służące do prowadzenia nielegalnego nasłuchu. Jego działania

nie uszły uwadze okupanta, co w końcu doprowadziło do aresztowania 14 lutego 1941 roku.

Po aresztowaniu, ksiądz Stanisław został przewieziony do więzienia w Jaśle. Ze względu na zaśnieżoną drogę dojazd do więzienia był mocno utrudniony. Ksiądz został przywiązany do samochodu gestapowców i musiał za nim biec, innym razem musiał popychać samochód, gdzie rzucano do niego rozkazy łamaną polszczyzną „Ksiądz cham pchać!”. Wszystko to miało wywołać panikę i strach przed okupantem wśród parafian. W Jaśle przez sześć tygodni był brutalnie przesłuchiwany. Pomimo tortur, pozostał wierny swojemu powołaniu aż do końca. Z Jasła trafił do Krakowa, a stamtąd 5 kwietnia 1941 roku został przetransportowany pociągiem do Auschwitz, gdzie przebywał cztery tygodnie. Nadano mu numer 11395. Z obozu wysłał list do matki, w którym napisał: „serwońskiemu się poprawiło” (Serwoniec to nazwa przysiółka w Bączalu Dolnym, znana również obecnie).

4 maja 1941 roku kapłan został przetransportowany do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie otrzymał numer 25290. Tam również został zakwalifikowany do grupy 20 księży, na których przeprowadzano eksperymenty medyczne. Ks. Stanisławowi wstrzykiwano m.in. sztuczną flegmonę, czyli chorobę obozową, która spowodowała wycieńczenie i śmierć. Zmarł 17 grudnia 1942 roku w Dachau, gdzie został spalony w obozowym krematorium.

W ostatnich latach obserwujemy wzrastający kult Księdza Stanisława Kołodzieja. Szkoła Podstawowa w Kobylanach obrała imię Czcigodnego Sługi Bożego na patrona placówki. Rondo w Gminie Skołyszyn, skąd pochodził ksiądz Kołodziej, również od kilku lat jest nazwane jego imieniem. W parafii pochodzenia zmarłego księdza co miesiąc każdego siedemnastego dnia miesiąca odmawiana jest modlitwa o rychłą beatyfikację ks. Kołodzieja. Do podobnego zwyczaju przymierzają się parafianie z Kobylan, a świadectwo jego życia i śmierci staje się coraz bardziej znane. Podczas peregrynacji relikwii i obrazu Błogosławionej Rodziny Ulmów, powinniśmy powędrować myślą do naszego księdza, który był naszym duszpasterzem przed laty i prosić prywatnie o jego wstawiennictwo w niebie za nami.

Ksiądz Stanisław przebywając w celi obozowej wydrapał na ścianie swój podpis „ks. Stanisław Kołodziej”. Ten podpis świadczy o jego woli życia i naznaczeniu tego miejsca śmierci swoją modlitwą i męczeństwem. Jak wierzymy, dzięki jego świątobliwemu życiu i męczeńskiej śmierci, gdzie gotów był oddać swoje życie za innych, jest to człowiek błogosławiony – szczęśliwy w niebie, święty. Święty, który za życia odwiedzał nasze domy, chodził po naszej łęckiej ziemi, który chrzczył naszych bliskich. Który odprawiał

Najświętszą ofiarę w kobyłańskim Kościele, który często przebywał na cmentarzu w Kobylanach i trzymając na jego terenie radio dawał przykład, że cmentarz to nie tylko miejsce śmierci i płaczu - to miejsce nadziei i życia.

Drodzy parafianie, czytelnicy, szczególnie osoby urodzone przed 1942 rokiem, to nasze zadanie – otoczyć modlitwą tę ważną sprawę, aby cały Kościół i Polska usłyszały o naszym kapłanie, o wielkim Polaku, który złożył swoje życie na ołtarzu Ojczyzny i wiary. Zachęcamy, aby każdego 17 dnia miesiąca, na wzór parafii w Bączalu Dolnym, również i nasza wspólnota modliła się o jego beatyfikację. To czas, aby nasze modlitwy stały się świadectwem naszej wiary i wdzięczności za jego życie.

Niech Sługa Boży Ksiądz Stanisław Kołodziej stanie się dla nas przykładem męstwa i wierności w wierze, a modlitwa za jego przyczyną niech przyniesie obfite owoce i błogosławieństwo.

Modlitwa o beatyfikację ks. Stanisława Kołodzieja

Panie Boże, nasz najlepszy Ojcze, Ty w każdym czasie ukazujesz swoją miłość ojcowską, a w świecie rozdartym przez walki i niezgodę czynisz człowieka gotowym do pojednania. Męczennicy za wiarę, wynoszeni do chwały ołtarzy, są znakiem zwycięstwa dobra nad złem, przebaczenia nad terrorem i przemocą. Ciebie, Boże Ojcze, prosimy, aby prace, jakie podejmujemy w nowym procesie beatyfikacyjnym Polskich Męczenników, zostały pobłogosławione – i Twoją mocą, i Twoją miłością. Niech męczeńska śmierć naszych rodaków w nieludzkim czasie, na ziemi, która stała się także nieludzka za sprawą nienawiści, była znakiem pojednania, a dla nas rękomią Twojego, Ojcze, miłosierdzia.

Prosimy Cię zatem, abyś umocnił nas w wiernej służbie Tobie, chwała zaś Męczenników, myślimy nade wszystko o tak bliskim nam ks. Stanisławie, Twoim Słudze, którą potwierdzi Chrystusowy Namiestnik, niech oznacza dla nas dar czasu, który na nowo czynisz swoim, a dzięki miłości czynisz także naszą ziemię przestrzenią swojej nowej z nami i dla nas obecności. Niech to sprawi Chrystus, który jest koroną Świętych, i Pani nasza, Królowa Męczenników. Polecamy to Tobie, Dobry Ojcze, przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Ojcze nasz... Zdrowaś Mario... Chwała Ojcu...

Mateusz Węcek



01 września 2024

XXII Niedziela

Zwykła B

Z EW. Mk 7

***Ten lud czci Mnie wargami,
lecz sercem swym daleko jest ode
Mnie. Ale czci Mnie na próżno,
ucząc zasad podanych przez
ludzi. Uchyliliście przykazanie
Boże, a trzymacie się ludzkiej
tradycji.***



Można zachowywać przepisy Prawa, przestrzegać norm społecznych, a w sercu być daleko od tego, co jest dobre i szlachetne. Faryzeusze i uczeni w Piśmie przykładali dużą wagę do zachowania Prawa, tradycji i zwyczajów. To wszystko samo w sobie jest dobre, ale niewystarczające. Zarzucają uczniom Jezusa, że spożywają posiłek nieumytymi rękami, co było uchybieniem wobec tradycji. Jezus odpowiada im bardzo surowo, cytując proroka Izajasza: „Ten lud czci Mnie wargami, ale jego serce jest daleko ode Mnie” (por. Iz 29, 13). Jakże to smutna ocena! Przed Bogiem nie da się ukryć tego, co jest wewnątrz. Psalmista wyraził to bardzo dobitnie: „Przenikasz i znasz mnie, Panie. Wiesz, kiedy kładę się i wstaję, i czytasz z daleka w moich myślach” (Ps 139, 1-2). Przed Bogiem należy stawać w pokorze ze świadomością swojej słabości, pamiętając, że ludzkie serce – choć powołane do bliskości ze swoim Panem – może stać się źródłem wielkiego zła.

Panie Jezu, przenikasz mnie swoją łaską. Proszę Cię, uchron mnie przed fałszywą pobożnością, która dba o to, co zewnętrzne, a zapomina o czystości serca. Amen.

Medytacja na 24 niedzielę zwykłą - 15 września, Ks. Stanisław Biel SJ.



Ewangelia miesiąca

Kim jesteś Panie?

Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?

Jezus udał się w towarzystwie swych uczniów do wiosek pod Cezareą Filipową. Nie był tam znany; nikt Go nie zauważał. Mógł więc spokojnie zająć się uczniami i poświęcić się nauczaniu. W tym miejscu postanowił przeprowadzić szczególny sondaż dotyczący jego tożsamości. Jezus stawia pytanie głębokie i bardzo osobiste. Zaczyna jednak od pytania ogólnego, nie wymagającego zaangażowania: «Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?» (Mt 16, 13).

W odpowiedzi uczniowie przytaczają różne opinie krążące na temat Jezusa. Jedni uważają, że jest Janem Chrzcicielem. Inni widzieli w Jezusie Eliasza. Jeszcze inni upatrywali w Jezusie Jeremiasza. Był on zwiastunem nowego przymierza.

Byli również ludzie, którzy widzieli w Jezusie po prostu proroka. W czasach biblijnych prorocy nie tyle przepowiadali odległą przyszłość, co raczej przekazywali Słowo Boga, które było osądem teraźniejszości. W szczególności potępiali niesprawiedliwość oraz niewierność Izraelitów wobec relacji braterstwa, opartej na Przymierzu, i upragnionej przez Boga. Z tego powodu niektórzy mogli postrzegać Jezusa jako kogoś pełniącego podobną funkcję – człowieka będącego sumieniem narodu, nawołującego lud do powrotu na drogę sprawiedliwości i prawości.

Tutaj warto zatrzymać się nam po raz pierwszy i pomyśleć: Jakie ja pytania stawiam (Panu Bogu, ludziom, życiu, sobie). Który z wielkich proroków (Jan Chrzciciel, Eliasz, Jeremiasz) jest mi szczególnie bliski? Czego mnie uczy? Co inni sądzą (mówią) o mnie? Czy jestem usatysfakcjonowany tymi opiniami? Jak ja oceniam siebie?

A wy za kogo Mnie uważacie?

Po relacji uczniów, Jezus idzie dalej. Stawia to samo pytanie swoim najbliższym towarzyszom: «A wy za kogo Mnie uważacie?» (Mt 16, 15). Pytanie, które stawia uczniom Jezus zmierza do tego, by nazwali swoje osobiste doświadczenie Mistrza. Są przecież przyjaciółmi, a przyjaciele nie kryją nic przed sobą. Dzielą się także najbardziej intymnymi przeżyciami. Jezus domaga się pewnego kroku na poziomie poznania. Jezus chce doprowadzić uczniów do poznania, które dokonuje się na bazie zażyłości, zgodności natury, tego, co moglibyśmy nazwać pokrewieństwem z Nim.

Możemy przypuszczać, że po pytaniu Jezusa zapada cisza, pełna zająknięcia i obaw. Okazuje się, że Piotr jako jedyny przeczuwa sens postawionego pytania, przeczuwa, że Nauczyciel chce dowiedzieć się, do jakiego stopnia może liczyć na swoich przyjaciół. Piotr ponownie staje się rzecznikiem uczniów, wyrazicielem i interpretatorem wiary Dwunastu, ale przede wszystkim swojej: «Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego» (Mt 16, 16). Piotr dzięki wierze i duchowej intuicji widzi w Jezusie to, czego nie dostrzegły tłumy. Jest On Mesjaszem i Synem Bożym. Kiedy Piotr wyraża swą wiarę w osobę Jezusa, wyznaje ją w całej Jego osobie, zarówno Bogu, jak i człowiekowi, gdyż są oni nierozłączni. I jego wiara, nie przestając być wiarą Abrahama, staje się wiarą chrześcijańską opartą na Jezusie, pierwszym wyznaniem wiary chrześcijańskiej, z którą Kościół zawsze się identyfikuje.

Chwila i tutaj dla nas na zastanowienie: Czy potrafię stawiać trudne pytania? Czy umiem mówić o swoich intymnych przeżyciach? Które

określenie biblijne Jezusa jest mi najbliższe? Dlaczego? Jakim tytułem określiłbym moje wewnętrzne doświadczenie Jezusa? Jak Jezus mógłby zareagować na nie? Jaka zażyłość łączy mnie dziś z Jezusem? Czy mogę nazwać siebie przyjacielem Jezusa? Na jakiej podstawie?

Zejdź Mi z oczu, szatanie!

Wtedy Piotr wziął Go na bok i zaczął Go upominać. Lecz On obrócił się i patrząc na swych uczniów, zgromił Piotra słowami: „Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku”.

Odpowiedź Jezusa na pouczenie Piotra była zaskakująca, niezrozumiała i powodująca zamieszanie. Apostoł chciał ostrzec swego Mistrza, chronić Go, może pocieszyć, tymczasem On zareagował bardzo ostro: «Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki» (Mt 16, 23). Użyte w języku greckim wyrażenie „hypage opiso mou” oznacza „idź za Mną”. Jezus jakby przywołuje Piotra do porządku. Nie ma się wychylać przed szeregi, ale naśladować swego Nauczyciela. „Wezwałem cię, byś szedł za Mną (zob. Mt 4, 19), a nie przede Mną” – zdaje się mówić Mistrz do ucznia, któremu przez chwilę wydawało się, że może wskazywać właściwą drogę Panu.

Jezus nazywa Piotra szatanem. Jest to jedyne miejsce w Ewangelii, w którym Chrystus nazwał kogoś szatanem. Nie czynił tego nawet wobec największych grzeszników, faryzeuszy, ani Judasza. Szatan dzieli, pragnie odwieść człowieka (również Jezusa) od woli Bożej, chce by człowiek szedł własną (bezbożną drogą), jest wrogiem człowieka, oskarża go, pragnie jego upadku. Piotr w tym przypadku okazuje się kusicielem, chce zawrócić Jezusa z drogi, którą wyznaczył Mu Bóg Ojciec. Podobnie jak szatan na pustyni i później, w Ogrojcu i na krzyżu chce Go odwieść od posłuszeństwa. Odrzuca również naukę krzyża i cierpienia. Jego myślenie jest zgodne z mentalnością świata, ale nie Boga. Działając w sposób diabelski odrzuca Boga, który jest miłością i z miłości do człowieka daje swego Syna, nawet wtedy, gdy człowiek Go odrzuca. Piotr jest skałą. Ale skała może też być przeszkodą, zawadą.

Jezus przywołuje do siebie uczniów i przypomina im, że nie ma innej drogi naśladowania Go poza krzyżem: Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je (Mt 16, 24-25). Miłość chrześcijańska to zgoda na niesienie ciężarów i cierpień, która wypływa z wyboru sprawiedliwości według Boskich miar. Miłość, która wyzwala, niesie swój własny krzyż, ale także krzyż bliźniego. I nie z pogrzebową miną, ale z pogodnym obliczem tego, który wierzy, że „trzeciego dnia” Chrystus zmartwychwstał i na zawsze zwyciężył śmierć.

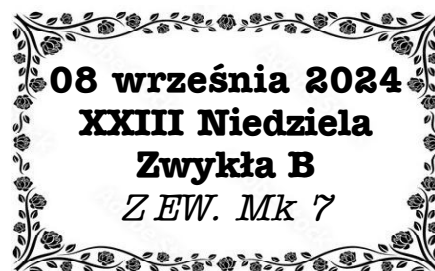
Ostatnie, trudne chwile przed nami w tej medytacji. Zastanowię się, czy nie wychyłam się przed szeregi (przed Jezusa)? Co sądzę o szatanie?



W jakich sytuacjach działam jak szatan? Jak czuję się, gdy ktoś mnie zbeszta publicznie? Co stanowi mój krzyż? W jaki sposób go podejmuję?

Modlitwa o mądrość Bożą, łaskę poznania i do końca wypełnienia woli Bożej, niech nam będzie drogowskazem na drodze do wieczności.

Panie, i przyjmij całą wolność moją, pamięć moją i rozum, i wolę mą całą, cokolwiek mam i posiadam. Ty mi to wszystko dałeś – Tobie to, Panie, oddaję. Twoje jest wszystko. Rozporządzaj tym w pełni wedle swojej woli. Daj mi jedynie miłość Twą i łaskę, albowiem to mi wystarcza.



Rzekł do niego: «Effatha», to znaczy: Otwórz się. Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić.



Efekty uzdrowienia chorych, których Jezus dokonuje, sięgają znacznie dalej niż zwyczajne uśmierzanie bólu czy przywrócenie zdrowia fizycznego. Stara się On osiągnąć w tych, których wybiera, zerwanie ze ślepotą, głuchotą lub ociężałością ducha. A na końcu wreszcie, chodzi o prawdziwą komunię wiary i miłości.

Jednocześnie widzimy, że reakcją wdzięczności przyjmujących ten boski dar jest głoszenie miłosierdzia Boga: «Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali» (Mk 7,36). Dają świadectwo o bożym obdarowaniu, głęboko doświadczają jego miłosierdzia i napełniają się prawdziwym szczerym dziękczynieniem.

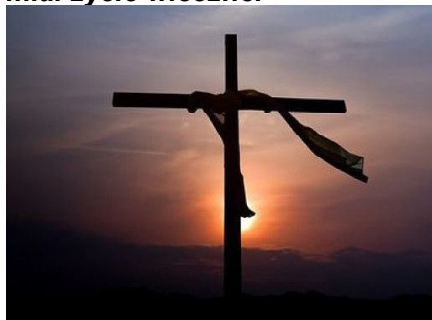
Także dla nas ma decydujące znaczenie poczucie i przekonanie o miłości Boga, dla którego jesteśmy obiektem nieskończonego miłosierdzia. Jest ono przyczyną wielkiej hojności i miłości, o którą On nas prosi. Wiele jest dróg, które musimy przejść, aby to odkryć. Czasem jest to mocne i nagłe doświadczenie cudu, a częściej powolne dochodzenie do tego, że całe nasze życie jest cudem miłości. W każdym razie najważniejsze, aby uświadomić sobie nasze ubóstwo, prawdziwą pokorę i zdolność do uważnego słuchania głosu Boga.

14 września 2024

Podwyższenie Krzyża Świętego

Z EW. J 3

Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak trzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne.



W święto Podwyższenia Krzyża Świętego czytamy fragment dialogu pomiędzy Jezusem a Nikodemem. Nikodem był faryzeuszem, członkiem Sanhedrynu, a więc człowiekiem znanym i wpływowym. Był też uczciwy wewnętrznie, przysłuchiwał się nauce Jezusa i szukał u Niego wyjaśnień. Nie był jak ci, którzy chcieli „pochwycić” Jezusa na słowie, aby udowodnić Mu błąd. Nikodem szczerze szukał drogi do królestwa niebieskiego. Człowiekowi o takim nastawieniu Jezus także szczerze objawia wielkie sprawy. Po pierwsze, Syn Człowieczy musi przejść drogę, którą jest wywyższenie na krzyżu – śmierć, która okaże się zbawienna dla wszystkich ludzi. Po drugie, Jezusa należy przyjąć z wiarą: kto w Niego uwierzy, będzie miał życie wieczne. Po trzecie, Bóg bezmiernie miłuje świat. Do tego stopnia, że decyduje się na ofiarę, którą podejmie Syn. I na koniec, że sens misji Jezusa – Syna Człowieczego to zbawienie świata. Oto jak w nocnej rozmowie pomiędzy Jezusem a Nikodemem jaśnieje światło Bożego objawienia.

Panie Jezu, dziękuję Ci za dar odkupienia. Za nadzieję, jaką wlewasz w moje serce, że także i dla mnie jest miejsce w domu Ojca. Dziękuję Ci za miłość Twojego Serca, które nie potępia, ale uzdrawia.

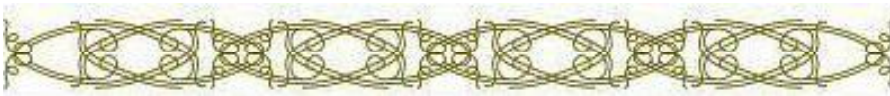
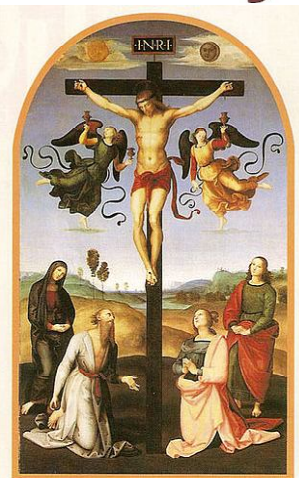
LEKTURA DUCHOWA

Wywyższenie Syna Człowieczego

Dzisiejsza Ewangelia jest przepowiednią, to znaczy spojrzeniem w lustro rzeczywistości, które wprowadza nas w prawdę, leżącą poza tym, co mówią nam zmysły: Krzyż, Święty Krzyż Jezusa Chrystusa jest Tronem Zbawiciela. Dlatego Jezus mówi, że «Syn Człowieczy musi zostać wywyższony» (J 3, 14).

Dobrze wiemy, że krzyż był najstraszliwszą i najbardziej hańbiącą karą śmierci w tamtych czasach. Wychwalanie Krzyża Świętego byłoby cynizmem, gdyby nie to, że znajduje się na nim Ukrzyżowany. Krzyż bez Zbawiciela jest czystym cynizmem; z Synem Człowieczym staje się nowym drzewem Mądrości. Jezus Chrystus, dobrowolnie wybierając cierpienie Krzyża, stworzył sens i cel naszego życia: wstąpić wraz z Nim na Krzyż, aby otworzyć ramiona i serce na Dar Boga, w godnej podziwu wymianie. Tutaj też słyszymy głos Ojca z nieba: «To jest mój Syn (...), w którym mam upodobanie» (Mk 1, 11). Zostać ukrzyżowanym z Jezusem i zmartwychwstać z Nim: to odpowiedź na wszystko! Jest nadzieja, sens, wieczność, jest życie! Nie jesteśmy szaleńcami, my chrześcijanie, kiedy podczas Wigilii Paschalnej, w sposób uroczysty, wyśpiewujemy pochwałę grzechu pierworodnego: «Błogosławiona wino, skoro ją zgładził tak wielki Odkupiciel», który swoim bólem nadał "sens" wszelkiemu bólowi.

«Oto drzewo krzyża, na którym zawisło Zbawienie Świata: pójdźmy z pokłonem» (Liturgia Wielkiego Piątku). Jeśli damy radę przezwyciężyć skandal i szaleństwo ukrzyżowania Chrystusa, pozostaje tylko adorowanie Go i dziękowanie mu za Jego Dar. I zdecydowane poszukiwanie Świętego Krzyża w naszym życiu, aby wypełnić się pewnością, że «przez Niego, z Nim i w Nim», nasze poświęcenie zostanie przemienione rękami Ojca, przez Ducha Świętego, w życie wieczne.



Krzyż naszego Pana

Cud wskrzeszenia zmarłej prawdziwymi relikwiami Krzyża!

Historia św. Heleny, jest nawiasem mówiąc drogą jednej z największych karier w historii starożytnego Rzymu. Osoba ta, naprawdę nazywająca się Flavia Iulia Helena, urodziła się w rodzinie właściciela oberży, czyli w warstwach społecznych dalekich od władzy. Została żoną, pochodzącego również ze społecznych nizin Gaiusa Flawiusa Constantiusa, który był dobrym żołnierzem i wkrótce stał się dowódcą. Jako znany wojownik został adoptowany przez cesarza, co w starożytnym Rzymie było popularną drogą do dalszej kariery, prowadzącej niekiedy do odziedziczenia tronu po przybranym ojcu. Do dalszej kariery brakowało jeszcze lepszego małżeństwa i, co musiało być nieco przykre dla kobiety, ponieważ Gajus dla kariery porzucił Helenę i zawarł bardziej społecznie



Nz. fragment
Relikwii
Krzyża
Jezusa

opłacające się małżeństwo.

Osiągnął swój cel i został cesarzem, choć na krótko. Podczas swego panowania małżonek Heleny może nie tyle mordował chrześcijan jak jego poprzednik Dioklecjan, ale zburzył lub zdeorganizował wiele miejsc modlitw. Sam był wyznawcą boga imieniem „Sol Invictus” (łac. 'słońce niezwyciężone'). Tak więc Helena, jako matka cesarskiego syna, będąc blisko dworu, miała zadatki na to, aby stać się poganką, walczącą z Jezusem. Jeżeli mielibyśmy okazję

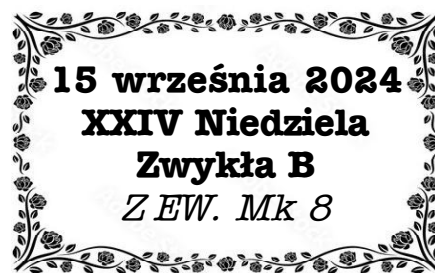
porozmawiać z nią na tym etapie, zapewne usłyszeliśmy pochwałę dla zachowania jej męża.

Jednak Pan Bóg chodzi trudno przewidywalnymi drogami i wkrótce jej syn, po wielu krwawych utarczkach z konkurentami sam stał się cesarzem, długo panował i nadano mu zasłużenie przydomek „Wielki”. Choć wiele dokonał, najważniejsze z perspektywy czasu okaże się jego nawrócenie, które, jak mówi legenda wsparta starożytnymi dokumentami, nastąpiło przy moście Mulwijskim w Rzymie. Tam przed bitwą Konstantyn miał sen, w którym ukazała mu się wizja krzyża, wraz z wyraźnym przesłaniem „pod tym znakiem zwyciężysz”. Posłuszny temu wskazaniu umieścił ten znak na uzbrojeniu wojska i faktycznie, zwyciężył w sposób, nawet jego samego zaskakujący. Legenda głosi że Helena stała się chrześcijanką przed nim i że ona wymodliła dla niego nawrócenie.

Faktem jest, że, może z uwagi na tę skuteczność, szybko w następnych latach nastąpiło wypieranie symboliki pogańskiej przez chrześcijańską. Dla historyków nie jest jasne czy Cesarz Konstantyn stał się sam chrześcijaninem. Czy był pobożny, czy też kierował się jedynie skutecznością znaku krzyża? Przekonanie o jego świętości silniejsze jest na wschodzie, gdzie wręcz uznawany jest za świętego. W każdym razie wszyscy wierzący odczuli, że za jego panowania ustały prześladowania, a chrześcijaństwo mogło wyjść z podziemi, tajnych miejsc modlitwy, do przestrzeni publicznej.

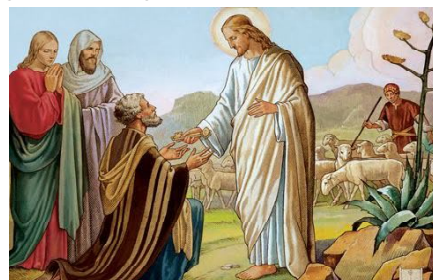
Panowanie Konstantyna, było długie, trwało ponad 30 lat i naprawdę w tym czasie dało się wiele zrobić. Sporą rolę w wielu wydarzeniach odgrywała jego matka. Ona z pewnością się ochrzciła i dbała o rozwój kultu chrześcijańskiego. Dużym jego wzmocnieniem były wyprawy do Ziemi Świętej, które chyba można nazwać pierwszymi metodycznie prowadzonymi badaniami archeologicznymi. W 320 roku Makary, biskup Jerozolimy, wyraził zgodę, aby rozpocząć kopanie na wzgórzu Golgoty, gdzie według przekazywanej z ust do ust legendy miał być ukryty Krzyż Chrystusa. Wówczas znaleziono trzy krzyże. Nie wiadomo jednak który z nich jest krzyżem Jezusowym. Wówczas dano okazję do działania Panu Bogu. Przyniesiono ciało zmarłej niedawno kobiety i dotykano do jej ciała kolejno wszystkimi trzema krzyżami, a po kontakcie z ostatnim kobieta została wskrzeszona.

Maria Patynowska
mp/Fronda.pl



15 września 2024
XXIV Niedziela
Zwykła B
Z EW. Mk 8

On ich zapytał: «A wy za kogo Mnie uważacie?»
Odpowiedział Mu Piotr: «Ty jesteś Mesjasz».



Dzisiaj znajdujemy się w sytuacji bardzo podobnej do opisanej w perykopie ewangelicznej. Gdyby teraz Bóg zapytał nas «za kogo uważają mnie ludzie?» (Mk 8,27), musielibyśmy mu przytoczyć różne odpowiedzi, nawet te najbardziej barwne. Wystarczy rozejrzeć się po tym co unosi się i czym się oddycha w różnorodnych mediach. Tylko, że... upłynęło więcej niż dwadzieścia wieków „czasu Kościoła”. Po tylu latach wciąż ubolewamy i, wraz ze Świętą Faustyną, skarżymy się przed Jezusem: «Dlaczego tak niewielu Cię poznało?».

Wówczas Jezus wobec wyznania wiary przez Piotra «surowo im przykazał, aby nikomu o Nim nie mówili» (Mk 8,30). Jego mesjańskie posłannictwo miało być przekazywane ludowi stopniowo. Dopiero później nastąpił szczyt, kiedy Jezus Chrystus raz na zawsze ogłosił, że jest Mesjaszem: «Ja jestem» (Łk 22,70). Od tamtej pory nie ma usprawiedliwienia przed tym, by nie głosić i nie wyzawać w Nim Syna Bożego, który przyszedł na świat dla naszego zbawienia. A nawet więcej: my wszyscy wierzący mamy „kapłańską” powinność głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu. Wezwanie do głoszenia Dobrej Nowiny jest tak samo pilne teraz, kiedy o Jego Osobie głosi się różne opinie fałszywe, a nawet bluźniercze.



22 września 2024

XXV Niedziela

Zwykła B

Z EW. Mk 9

Jeśli ktoś chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i służy wszystkim.



Śmierć i zmartwychwstanie. Dla jednych będą to enigmatyczne idee; dla innych nieakceptowalne aksjomaty. A On przybył, by je objawić, by wykrzyczeć, że oto przybyło upragnione szczęście dla rodzaju ludzkiego, choć, aby to się stało, On sam, przyjaciel i brat, Syn Ojca, będzie musiał przejść przez okrutne cierpienia. Lecz paradoksalnie, gdy On przeżywa tę wewnątrz tragedię, oni kłocą się z nim, kto stanie na wyższym podium zwycięzców, kiedy wyścig do Jego Królestwa dobiegnie końca. Czy my postępujemy inaczej?

Jezus ustanawia nowe wartości. Najważniejsze nie jest triumfować, lecz służyć; i to właśnie pokaże w decydującym momencie swej ewangelizacyjnej misji, umywając im nogi. Wielkość nie polega na erudycji mędrca, lecz na prostocie dziecka.

Wszyscy mamy skłonność do wywyższania się, wielu szuka wielkości, prestiżu. Nawet uczniowie chcą odnieść sukces przy Mistrzu. Tymczasem stanie po stronie Boga to przede wszystkim służba. Jezus dowodzi swej wielkości, uniżając się i jako sługa staje na ostatnim miejscu. Co więcej, zostaje wydany w ręce ludzi. Jest sługą do końca, aż po krzyż. Aby móc służyć, trzeba naprawdę kochać. To miłość do innych, opieka nad słabymi czyni z nas ludzi wielkich.

Pokora jest bramą do wszystkich cnót

Kazanie papieskie

Drodzy bracia i siostry!

Kończymy ten cykl katechez rozważając cnotę, która nie znajduje się w wykazie siedmiu cnót kardynalnych czy cnót teologalnych, lecz która tkwi u podstaw życia chrześcijańskiego, a tą cnotą jest pokora. Jest ona wielkim przeciwnikiem najbardziej śmiertelnej z wad, a mianowicie pychy. Podczas gdy zarozumiałość i pycha nadymają ludzkie serce, sprawiając, że jawimy się jako coś więcej niż jesteśmy, to pokora sprowadza wszystko do właściwego wymiaru: jesteśmy stworzeniami wspaniałymi, lecz ograniczonymi, posiadając zalety i wady. Biblia przypomina nam od samego początku, że jesteśmy prochem i w proch się obrócimy (por. Rdz 3, 19). Słowo „pokorny” pochodzi w łacinie od humus, ziemia. Jednak często w ludzkim sercu rodzi się jakże niebezpieczne złudzenie wszechmocy. A to wyrządza nam wiele zła.

Aby uwolnić się od demona pychy, wystarczyłoby bardzo niewiele, wystarczyłoby kontemplowanie rozgwieżdżonego nieba, aby na nowo odkryć właściwą miarę, jak mówi Psalm: „Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców, księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził: czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz?” (8, 4-5). A współczesna nauka pozwala nam poszerzyć horyzont o wiele dalej, i jeszcze bardziej poczuć tajemnicę, która nas otacza i jest w nas.

Błogosławieni, którzy zachowują w sercu świadomość swej małości, a te osoby są chronione przed arogancją. W swoich Błogosławieństwach Jezus wychodzi właśnie od nich: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5, 3). Jest to pierwsze Błogosławieństwo, ponieważ stanowi podstawę kolejnych: istotnie łagodność, miłosierdzie, czystość serca wynikają z wewnętrznego poczucia małości. Pokora to brama wejściowa do wszystkich cnót.

Na pierwszych stronach Ewangelii, źródłem wszystkiego zdają się być pokora i ubóstwo ducha. Zwiastowanie anielskie nie ma miejsca u bram Jerozolimy, lecz w jakiejś miejscinie w Galilei, tak mało znaczącej, że ludzie mówili: „Czyż może być co dobrego z Nazaretu” (J 1, 46). Ale to właśnie stamtąd odradza się świat. Wybraną bohaterką nie jest królewna dorastająca w luksusie, lecz nieznana dziewczyna: Maryja. Ona sama jako pierwsza jest zdumiona, gdy anioł zanosí jej Boże zwiastowanie. A w jej kantyku uwielbienia, uwypatnia się właśnie to zdumienie: „Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej” (Łk 1, 46-48). Boga – że tak powiem – pociąga uniżenie Maryi, które jest przede wszystkim uniżeniem wewnętrznym. Pociąga Go także nasza małość, kiedy akceptujemy tę małość. Z pewnością posiadała ona wiele innych zalet, które będą pojawiać się stopniowo w narracji Ewangelii, ale jedyną, jaka została wymieniona, jest właśnie pokora.

Od tej pory Maryja będzie zważać, żeby nie wkroczyć na scenę. Jej pierwszą decyzją po zwiastowaniu anielskim jest udanie się w góry Judy, aby odwiedzić Elżbietę: pomoże jej w ostatnich miesiącach ciąży. Ale kto dostrzega ten gest? Nikt, jedynie Bóg. Wydaje się, że z tego ukrycia Dziewica nigdy nie chce wyjść. Jak wtedy, gdy z tłumu kobiety głos ogłasza Jej błogosławieństwo: „Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssałeś!” (Łk 11, 27). Ale Jezus natychmiast odpowiada: „Tak, błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają słowa Bożego i [go] przestrzegają” (Łk 11, 28). Nawet najświętsza prawda Jej życia – bycie



Matką Boga – nie staje się dla Niej powodem do chlubienia się przed ludźmi. W świecie, który jest pogonią za tym, by się pokazać, by udowodnić swoją wyższość nad innymi, Maryja zmierza zdecydowanie, jedynie mocą łaski Bożej, w przeciwnym kierunku.

Możemy sobie wyobrazić, że także Maryja przeżywała chwile trudne, dni, kiedy Jej wiara kroczyła w ciemności. Ale mimo to nigdy nie zachwiała się w pokorze, która w Maryi była cnotą jak ze skały. To właśnie chciałbym podkreślić: pokora jest cnotą ze skały: zawsze jest maluczka, zawsze ogołocona z siebie, zawsze wolna od ambicji. Ta Jej małość jest Jej niezwykłą siłą: to Ona pozostaje u stóp krzyża, gdy rozpada się ułuda triumfującego Mesjasza. To Maryja, w dniach poprzedzających Zesłanie Ducha Świętego, zgromadzi grono uczniów, którzy nie byli w stanie czuć z Jezusem choćby godziny i opuścili Go, gdy nadchodziła burza.

Bracia i siostry, pokora jest wszystkim. To ona ocala od Złego i przed zagrożeniem stawania się jego wspólnikami. Pokora jest źródłem pokoju na świecie i w Kościele. Gdzie brakuje pokory są wojny, jest niezgoda, są podziały. Bóg dał nam jej wzór w Jezusie i Maryi, dla naszego zbawienia i dla naszego szczęścia. A pokora jest właśnie drogą prowadzącą do zbawienia. Dziękuję.

Papież Franciszek: Katecheza 22.05.2024r. (pełny tekst)

Bóg rozmawia z szatanem. Dramatyczna wizja Leona XIII

W polskich kościołach i prywatnej modlitwie polskich katolików na stałe zagościł zwyczaj odmawiania modlitwy do św. Michała Archanioła, ułożonej w 1884 roku przez papieża Leona XIII. Większość z nas dobrze zna tekst tej modlitwy, w której prosimy o obronę w walce z szatanem. O tym, jak bardzo tej obrony potrzebujemy, świadczą okoliczności, w jakich papież Leon XIII ułożył jej słowa.

**Święty Michał Archaniele, wspomagaj nas w walce,
a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha
bądź naszą obroną.**

**Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy,
a Ty, Wodzu niebieskich zastępów,
szatana i inne duchy złe,
które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą,
mocą Bożą strąć do piekła. Amen.**

Modlitwa ta zrodziła się wskutek mistycznego przeżycia, jakiego papież Leon XIII doświadczył po odprawieniu Mszy świętej. Kiedy ojciec święty trwał przy ołtarzu na dziękczynieniu, usłyszał rozmowę dwóch osób, w których rozpoznał Chrystusa i szatana. Dialog ten przypominał fragment z Księgi Hioba. Szatan przekonywał Jezusa, że jest w stanie zniszczyć Kościół. Zaznaczył jednak, że potrzebuje więcej władzy i czasu, aby tego dokonać. „Będziesz miał ten czas i władzę. Które stulecie wybierasz?” – powiedział Jezus. „To nadchodzące” – odpowiedział szatan. Na to Jezus miał powiedzieć: „Więc próbuj, jak potrafisz”.

To wydarzenie przeraziło papieża. Po chwili jednak Leon XIII opanował się, uderzył dłonią w blat i udał się do swojego gabinetu. Po kilkudziesięciu minutach wezwał sekretarza i wręczył mu kartkę z modlitwą, której tekst nakazał rozesłać do biskupów całego świata. Dwa lata później postanowił, że modlitwa ta ma być odmawiana po każdej Mszy świętej w całym Kościele. Od tego obowiązku odstąpiono po Soborze Watykańskim II, zalecając wiernym prywatne odmawianie modlitwy. W wielu polskich kościołach jednak również dziś odmawia się modlitwę Leona XIII po każdej Mszy świętej.

kak/Misyjne.pl, Fronda.pl 09.08.2024

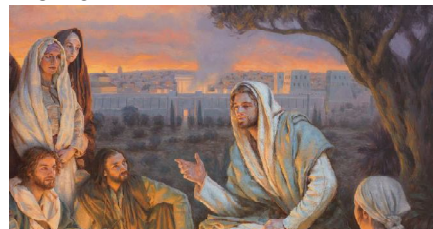
29 września 2024

XXVI Niedziela

Zwykła B

Z EW. Mk 9

Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze.



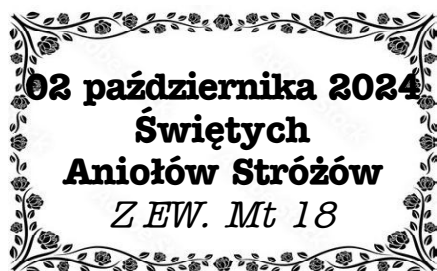
Ta Ewangelia prowadzi nas do refleksji i odkrycia czegoś, co jest bardzo nasze, ale nie pozwala nam iść ku Bogu, a nawet więcej, oddala nas od Niego.

Sam Jezus wskazuje nam na grzech, który popełniamy przez nasze członki (ręce, nogi i oczy). Pan Jezus mówi o tych, którzy gorszą małych, którzy w Niego wierzą (cf. Mk 9,42). „Gorszyć” znaczy oddalać od Pana Boga. Dlatego dostrzegajmy obecność Jezusa i wiarę w każdej osobie.

Jezus przestrzega nas, abyśmy nie byli powodem do grzechu dla innych, aby nasze zachowanie nie budziło zgorszenia.

Trzeba chcieć wejść do życia i do Królestwa Bożego, nawet bez jakiejś części nas samych: bez rąk, bez nóg, bez oczu. Woła też, abyśmy my sami wyrzekli się grzechu, aby mieć życie wieczne. W takiej sytuacji Jezus nawołuje do radykalnej przemiany. To wszystko, co prowadzi do grzechu, powinno być zniszczone. Zatem poszukajmy przyczyn naszych grzechów, aby je usunąć ze swojego życia, by mogło wzrastać dobro. Grzech rani nie tylko grzesznika, lecz także miłość Bożą i wspólnotę Kościoła. Walczmy zatem z nim w każdy możliwy sposób.

Jezu, proszę Cię o łaskę, abym zawsze dostrzegał przyczyny swoich grzechów. Daj mi siłę, abym mógł je usunąć ze swojego życia.



Baczcie, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych; albowiem powiadam wam: Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mego, który jest w niebie».



Kto właściwie jest największy w Królestwie Niebieskim? Ażeby wejść do Królestwa Bożego, trzeba je przyjąć jak dziecko. Kto nie przyjmie Królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego. Aby przyjąć Królestwo Boże, musimy się nawrócić, odmienić i stać jak dzieci – wtedy jesteśmy gotowi przyjąć Królestwo Niebieskie. Kto się więc tak uniży jak dziecko, ten jest największy w Królestwie Bożym. Królestwo Boże należy do dzieci. Bóg nie potrzebuje naszej wielkości, On szuka naszej uniżonej małości, bo tylko ona pozwoli nam zobaczyć Jego wielkość i Majestat.

Życie ludzkie od poczęcia aż do śmierci jest otoczone opieką i wstawiennictwem Aniołów Stróżów. „Każdy wierny ma u swego boku anioła jako opiekuna i stróża, by prowadził go do życia” – pisał św. Bazyli Wielki. A skoro Jezus jest życiem (por. J 14, 6), misją Aniołów Stróżów jest prowadzenie nas do Jezusa. Oni pomagają nam na drodze stawania się małymi jak dzieci, abyśmy mogli być największymi w królestwie niebieskim.

Panie Jezu, dziecko nie liczy na siebie, wie, że bez rodziców nie dałoby sobie rady. Tego najbardziej potrzebuję z postawy dziecka – całkowitego zawierzenia się Tobie.

Obrońcy i Przyjaciele

Aniołowie są obecni na kartach Biblii od Księgi Rodzaju aż po Apokalipsę.

Zadania świętych aniołów ukazują w sposób symboliczny sens Jakuba. Drabina, oparta o ziemię, sięgająca swym wierzchołkiem nieba, po której wchodzi w górę i schodzą na dół aniołowie. Ci, którzy idą od nas ku niebu, symbolizują adorację. Aniołowie są wiecznymi adoratorami Boga. Zostali stworzeni przez Boga i dla Boga. Są całkowicie od niego zależni. Wpatrują się zawsze w oblicze Ojca, śpiewają hymny na cześć Baranka w liturgii niebieskiej, zanoszą do Boga nasze modlitwy i ofiary.

Ci, którzy schodzą z nieba na ziemię, symbolizują pomoc. Dobitnie opisuje to fragment Psalmu 91: „Niedola nie przystąpi do ciebie, a cios nie spotka twój namiot, bo swoim aniołom dał rozkaz o tobie, aby cię strzegli na wszystkich twoich drogach. Na rękach będą cię nosili, abyś nie uraził swej stopy o kamień”. Aniołowie są towarzyszami, przewodnikami i obrońcami naszej trudnej i pełnej niebezpieczeństw drogi. Pomagają nam zbliżyć się do Chrystusa i oddalić od zła. Troszczą się o nasze zbawienie. Szczególną w tym rolę pełni Anioł Stróż. Ma pełne ręce roboty.

Fascynująca jest ta anielska harmonia, mistrzowskie zgranie modlitwy i działania. Anioł Stróż, ani na chwilę nie przestając adorować Stwórcy, pomaga mi. Jeśli chodzi o nas, mamy sporo kłopotów, by w codzienności pogodzić rozmodnienie i zabieganie. Albo uciekamy w aktywizm bez modlitwy, albo – i to się zdarza – w modlitwę bez konkretnego działania. „Miej zaufanie do swojego Anioła Stróża. Traktuj go jak swego bliskiego przyjaciela – jest nim – a on już postara się wyświadczyć ci tysiące przysług w codziennych zwykłych sprawach” – radzi św. Josemaria Escrivá. Ostatnio proszę mojego anioła tylko o jedno. Aby wymodlił mi harmonię modlitwy i pracy. Łaskę równoczesnego wychodzenia do nieba i schodzenia do ludzi.

W Biblii pojawiający się anioł często na początku rozmowy uspokaja swoich rozmówców: „Nie bójcie się!”, „Nie bójcie się, pasterze”, „Nie bój się, Zachariaszu”, „Nie bój się, Maryjo”. Nic dziwnego. Aniołowie są odbiciem potęgi Najwyższego.

Jak aniołów opisuje Biblia? Posłuchajmy: „Oto stał pewien człowiek ubrany w lniane szaty, a jego biodra były przepasane czystym złotem, ciało zaś jego było podobne do tarczyszu, jego oblicze do blasku błyskawicy, oczy jego były jak pochodnie ogniste, jego ramiona i nogi jak błysk polerowanej miedzi, a jego głos, jak głos tłumu” – opowiadał przejęty prorok Daniel (Dn 10,5-6). JAK

Aniołowie nie zdradzają swoich imion. Gdy Jakub walczył z aniołem nad potokiem Jabbok, zapytał: „Jak ci na imię?”, a ten odrzekł: „Czemu pytasz mnie o imię?” i nie odpowiedział. A wszystko dlatego, że aniołowie nie chcą odwrócić uwagi człowieka od czci imienia Bożego. Jak to? – zapyta ktoś. – A Michał, Rafał, Gabriel? To nie imiona? Tak, to imiona. Ale jednocześnie komplementy, które archaniołowie prawią nieustannie Panu Bogu. Potężny archanioł Michał stoi przed Stwórcą i woła „Któż jak Bóg!”, Rafał: „Pan uzdrawia!”, a Gabriel: „Bóg jest mocą!”. To dosłowne tłumaczenia tych imion. W księdze Daniela prorok stwierdza, że liczba aniołów jest ogromna (Dn 7,10). A Tradycja Kościoła mówi o dziewięciu chórach anielskich, które dzielą się na trzy hierarchie. Najbliższe Boga chóry to Serafini, Cherubini i Trony. Potem druga hierarchia, czyli Panowania, Moce i Władze odpowiedzialni za funkcjonowanie



wszechświata. Trzecia hierarchia to Zwierzchności, Archaniołowie i Aniołowie. Ci opiekują się królestwami, państwami, narodami i poszczególnymi ludźmi.

CZŁOWIEK KRÓLEM ANIOŁÓW

Skąd wiadomo, że wysłannicy z nieba są potężni? Weźmy takiego Gabriela, archanioła zwiastowania. Najpierw przyszedł do Zachariasza i poinformował go, że niedługo narodzi mu się synek – mały Jan. Zachariasz dygotał z przerażenia. Potem archanioł zjawił się w Nazarecie i zdumionej Maryi powiedział, że została wybrana na Matkę Syna samego Boga. Co ciekawe, moc archanioła nie zniszczyła Jej. Maryja rozmawiała z gościem z nieba jak równy z równym. A przecież to właśnie archanioł Gabriel na polecenie Boga sprawił, że Sodom i Gomora, dwa potężne miasta pogrążone w grzechu, stały się kupą popiołu. Maryja jest zwana Królową aniołów. To znaczy, że królem aniołów nie jest jakiś „wszystkomający mega-super-hiper-anioł” lecz... człowiek. Maryja może posyłać ich do tych osób, które Jej powierzmy. Dlaczego nie skorzystać z takiej promocji?

ANIOŁ STRÓŻ W AKCJI

„Aniele Boży, stróżu mój, ty zawsze przy mnie stój, rano, wieczór, we dnie, w nocy”... – szepczą na całym świecie. Niestety, dzisiaj aniołów stróżów włożono między bajki, gdzie występują razem z rusalkami, gnomami, Muminkami, Smurfami i skrzatami. Tymczasem aniołowie to nie bohaterowie pobożnych bajeczek, ale prawdziwe istoty! „Szczególny kult mam do Anioła Stróża. Od dziecka, jak pewnie wszystkie dzieci, wiele razy modliłem się: »bądź mi zawsze ku pomocy, strzeż duszy, ciała mego...«. Mój Anioł Stróż wie, co robię. Moja wiara w niego, w jego opiekuńczą obecność stale się we mnie pogłębia” – pisał Jan Paweł II w książce „Wstańcie, Chodźmy!”. Co robi taki anioł? Strzeże. Opiekuje się. Pilnuje każdego kroku człowieka, nawet wtedy, gdy człowiek odwraca się do Boga plecami. Wkracza do akcji, gdy zbaczamy z drogi przygotowanej przez Boga.

Widzialni

Historia Kościoła zna ludzi, którzy widzieli swojego Anioła Stróża. Święta Gemma Galgani gawędziła sobie z niebiańskim stróżem jak ze starszym kolegą. A św. ojcu Pio Anioł Stróż służył często jako tłumacz. Przekonali się o tym ci, którzy spowiadali się u zakonnika po angielsku czy francusku. Ojciec Pio nie znał tych języków wcale. Dzięki pomocy skrzydlatego przyjaciela języki obce nie były mu obce. Jeden z uczniów ojca Pio, Cecil Humprey-Smith pochodzący z Anglii uległ kiedyś wypadkowi samochodowemu. Przyjaciół, widząc jego krytyczny stan, popędził na pocztę, by nadać telegram do o. Pio i błagać o modlitwę. Ledwie depesza znalazła się na pocztowym pulpicie, mężczyzna, ku swemu zdumieniu otrzymał odpowiedź.

Zakonnik zapewniał, że już modli się za rannego Anglika. Po kilku miesiącach Cecil i jego przyjaciel zjawili się u ojca Pio, by zapytać, jak dowiedział się o wypadku. „Czy sądzicie, że aniołowie latają tak wolno jak samoloty?” – usłyszeli zdumieni. Ojciec Pio często przypominał braciom zakonnym: „Możecie przysłać swego Anioła Stróża o każdej porze dnia i nocy, bo zawsze jestem szczęśliwy, przyjmując go”. To co, wysyłamy? Wszystko przygotowane? Anioł gotowy do przekazania Panu Bogu mojej wiadomości? No to odpalamy: trzy, dwa, jeden, start: „Aniele Boży, stróżu mój...”

Opracowanie Beata Jaracz na podstawie serwisu gość.pl i wiara.pl



06 października 2024

XXVII Niedziela

Zwykła B

ZEW. Mk 10

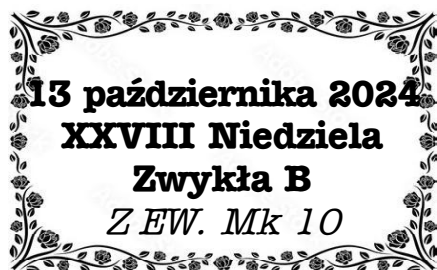
Na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę: dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem.



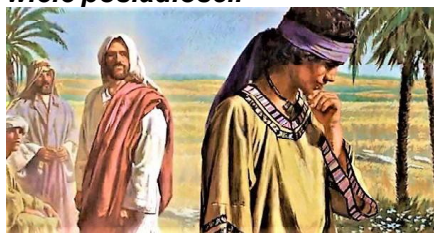
Dzisiaj, faryzeusze ponownie wystawiają Jezusa na próbę przedstawiając mu kwestię rozwodu. A Jezus udzielając więcej niż ostatecznej odpowiedzi, zadaje im pytanie o to, co mówi Pismo. I nie krytykując Mojżesza tłumaczy im, że jego Prawo jest legalne, lecz tymczasowe: «Przez wzgląd na zatwardiałość serc waszych napisałem wam to przykazanie».

Pan Jezus przypomina, co o tej kwestii mówi Księga Rodzaju: Mężczyzna opuszcza swoich rodziców, by złączyć się z żoną, aby być z nią w jedności, by tworzyć Ludzkość. To oznacza nową rzeczywistość: dwa byty tworzą jedność, ale nie jako „stowarzyszenie”, lecz jako współtwórcy Ludzkości. Wniosek jest prosty: «Co Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela».

Dopóki wyobrażamy sobie małżeństwo jako „stowarzyszenie”, jego nierozzerwalność będzie dla nas niezrozumiała. Sobór Watykański II przypomina nam: «Ten święty związek, ze względu na dobro tak małżonków i potomstwa, jak i społeczeństwa, nie jest uzależniony od ludzkiego sądu. Sam bowiem Bóg jest twórcą małżeństwa obdarzonego różnymi dobrami i celami. Wszystko to ma ogromne znaczenie dla trwania rodzaju ludzkiego» (Gaudium et spes, n. 48).



13 października 2024
XXVIII Niedziela
Zwykła B
Z EW. Mk 10



Dzisiaj widzimy, że Pan Jezus, który nas kocha, pragnie, abyśmy wszyscy weszli do Królestwa niebieskiego. To dlatego tak surowo upomina "bogactych". Również oni są powołani do tego Królestwa, lecz trudniej jest im otworzyć się na Boga. Bogactwa bowiem mogą spowodować, że wyda im się, iż mają wszystko; wywołać w nich pokusę pokładania swojego bezpieczeństwa i zaufania we własnych możliwościach i bogactwach, nie zdając sobie sprawy, że ufność i ocalenie należy pokładać w Bogu. Łatwo jest powiedzieć «Najświętsze Serce Jezusa, ufam Tobie», ale jakże trudno jest to samo wyrazić własnym życiem. Jeśli jesteśmy bogaci, kiedy robimy w sercu to wyznanie, będziemy starać się uczynić z naszych bogactw dobra dla innych, wtedy pocujemy się zarządcami tych dóbr, które Bóg nam ofiarował.

W naszym konsumpcyjnym świecie, mamy tak wiele rzeczy, przez które wydaje nam się, że jesteśmy bezpieczni, że trzymamy się na grubej linie. Tak nie jest. Matka Teresa mówiła: «Bóg nie może napęłnić czegoś, co jest wypełnione innymi rzeczami».

Czy potrafimy zrezygnować z rzeczy tego świata dla największego dobra, jakim jest Bóg?

RÓŻANIEC. BRONŃ NA WSZELKIE ZŁO.

RÓŻAŃCOWY PAŹDZIERNIK - cytaty

Słowo „różaniec” pochodzi od łacińskiego słowa rosarium, które oznacza ogród różany. Ilekroć odmawiamy różaniec, ofiarowujemy Matce Bożej pęk róż – wieniec najpiękniejszych modlitw połączonych z medytacją nad tajemnicami naszego zbawienia. Różaniec jest potężną bronią w walce z siłami zła, które wszelkimi sposobami starają się doprowadzić ludzi do zguby wiecznej. Różaniec jest najsztudniejszą i najprostszą spośród wszystkich istniejących modlitw. Rozpoczyna się od rozważania tajemnicy zwiastowania i prowadzi nas przez tajemnice życia, śmierci i zmartwychwstania naszego Pana Jezusa.

Pewnego razu zapytano papieża Piusa IX, jaki jest najwspanialszy skarb Watykanu. W odpowiedzi wyciągnął różaniec, i trzymając go nad głową powiedział: „Oto najwspanialszy skarb Watykanu”.

Gdy na dwa dni przed swoją śmiercią, zapytano o. Pio, co miałby ważnego do przekazania ludziom, odpowiedział: „Chciałbym zaprosić wszystkich grzeszników z całego świata, aby kochali Matkę Bożą. Odmawiajcie zawsze różaniec. I odmawiajcie go tak często, jak tylko możecie. Szatan stara się zawsze zniszczyć tę modlitwę, ale to mu się nigdy nie uda. To jest modlitwa Tej, która króluje nad wszystkim i wszystkimi. To Ona nauczyła nas modlić się na różańcu, tak jak Jezus nauczył nas mówić Ojcie nasz.”

A oto, co o różańcu powiedzieli święci, którzy - no właśnie - zostali m.in. dzięki odmawianiu różańca, świętymi:

Jedno tylko Zdrowaś Maryjo dobrze powiedziane wstrząsa całym piekłem. - św. Jan Maria Vianney

Istnienie piekła jest prawdą naszej wiary, szatan istnieje ! Tylko modlitwą różańcową można go pokonać. - św. o. Pio

Ile razy odmawia się pobożnie różaniec, wkłada się na głowę Jezusa i Maryi koronę róż białych i czerwonych róż Nieba: róż, które nie tracą nigdy nic ani ze swej świeżości, ani ze swego blasku. - bł. Alan de La Roche (de Rupe)

Podczas egzorcyzmu Szatan mi powiedział: "Kaźde "Zdrowaś Maryjo" jest dla mnie jak uderzenie pałką w głowę: jeśli chrześcijanie znaliby moc różańca, to dla mnie byłby to koniec". - O. Gabriele Amorth

Polska nie zwycięży bronią, ale modlitwą, pokutą, wielką miłością bliźniego i Różańcem. Trzeba ufać i modlić się. Jedyną broń, której Polska używając odniesie zwycięstwo – jest Różaniec. On tylko uratuje Polskę od tych strasznych chwil, jakimi może narody będą karane za swą niewierność względem Boga. Polska będzie pierwsza, która dozna opieki Matki Bożej. Maryja obroni świat od zagłady zupełnej. Całym sercem wszyscy niech się zwracają z prośbą do Matki Najświętszej o pomoc i opiekę pod Jej płaszczem. Nastąpi wielki tryumf Serca Matki Bożej, po którym dopiero zakróluje Zbawiciel nad światem przez Polskę. - Kardynał Augustyn Hlond



żaniec Święty to potężna broń. Używaj ufnością, a skutek wprawi cię w ziwienie. Różaniec jest szczególnie żny dla tych, którzy pracują umysłowo lub studiują. Gdyż owe pozornie monotonne szczebiotanie dzieci do swej Matki w modlitwie do Najświętszej Maryi Panny niszczy wszelki zarodek próżności i pychy. - św. Josemaria Escrivá

Im więcej zgłębiany tajemnicę różańca świętego, tym więcej Bóg się nam objawia, ukazuje się przedziwnym w swoich dziełach, wielkim w swych działaniach, więcej dobroci Jego nas pociąga i więcej też serce czuje potrzebę uwielbienia Go. - bł. Ignacy Kłopotowski

Różaniec jest potężną bronią, by zwyciężyć szatana, pokonać pokusy, zdobyć serce Boga, otrzymać łaski od Matki Bożej. - św. o. Pio

Różaniec jest przedłużeniem ZDROWAŚ MARYJO, którym można uderzyć, zwyciężyć i zniszczyć wszystkie piekielne moce. - św. Jan Bosko

Ledwie się obudzisz, nie pozostawiaj ani sekundy szatanowi, zaczynaj odmawiać Różaniec-nawet wtedy gdy pracujesz, myjesz naczynia, czy cokolwiek innego robisz-bo wtedy nie dajesz miejsca szatanowi, żeby pracował w twoich myślach. A poza tym kroczysz w wolności i zawsze jesteś spokojny. - św. o. Pio

Kochajcie Maryję i starajcie się, by Ją kochano. Odmawiajcie zawsze Jej różaniec i czyńcie dobro. Dzięki tej modlitwie szatan spudłuje swe ataki i będzie pokonany, i to na zawsze. Jest to modlitwa do Tej, która odnosi triumf nad wszystkimi i nad wszystkim. - św. o. Pio

Nie zniechęcaj się, choćby podczas całego różańca twoja wyobraźnia była niczym innym, jak ciągłym przesuwaniem się najprzeróżniejszych myśli, które ty starałeś się oddać najlepiej, jak tylko mogłeś, zaledwie jak tylko spostrzegłeś się; twój różaniec jest tym lepszy im bardziej zasługujący; tym bardziej zasługujący im bardziej pracowity; tym bardziej wypracowany im naturalniej jest mniej przyjemny dla duszy i bardziej utrudniony przez nudne muszki i mrówki (tzn. rozproszenia), które latają, mimo twej woli, tu i tam w wyobraźni, nie zostawiając duszy czasu na zasmakowanie tego, co ona mówi i rozkoszowanie się pokojem. Choćbyś miał walczyć z roztargnieniami przez cały różaniec, walcz odważnie kontynuując odmawianie, chociaż bez smaku i pociech zmysłowych. To straszna walka, lecz jak bardzo zbawienna dla duszy wiernej! - Ludwik Maria Grignon

Modląc się na różańcu, po prostu powtarzamy słowa z Ewangelii św. Łukasza – te, które archanioł Gabriel skierował do Matki Bożej. W ten sposób prosimy ją o ochronę dla całej ludzkości, mówimy Maryi, że jesteśmy jej dziećmi i że chcemy nieść pamięć o niej całemu światu.

Co ważne, nie jest to modlitwa do Niej, ale przez Nią oddajemy cześć Bogu, który wybrał kobietę na matkę ludzkości. Dlatego ta modlitwa staje się taka potężna i dlatego Matka Boża w Fatimie prosiła, żeby codziennie modlić się na różańcu. Bo Ona wtedy jest blisko swoich dzieci i nieustannie troszczy się o nas. - Antonello Cadeddu



On ich zapytał: «Co chcecie, żebym wam uczynił?»

Rzekli Mu: «Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, a drugi po lewej Twej stronie».

Jezus im odparł: «Nie wiecie, o co prosicie.



Dzisiaj ponownie Pan Jezus przełamuje nasze schematy. Sprowokowany przez Jakuba i Jana wypowiedział słowa tak prawdziwe, które dotarły do nas: «Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu».

Uczniowie Jakub i Jan są wierni, swoją przyszłość wiążą ze swoim Mistrzem. Mają zapał, są ambitni, pragną władzy. To nic złego. Tyle tylko, że myślą w kategoriach czysto ludzkich. Jezus zaprasza nas, abyśmy Mu towarzyszyli i potrzebuje zapału ludzi, ale w dziele odkupienia. Uczniowie, których powołał Jezus, nie są doskonali. My też jesteśmy słabi. Ale gdy powierzmy Mu swoje życie, On nas umocni. Zmieni kierunek naszej energii. Staniemy się gotowymi do poświęceń, pragnącymi mieć udział w Jego zmartwychwstaniu.

Pan Jezus do tego stopnia odwraca kategorie tego świata, że przemienia także sens ludzkiego działania. Nie jest najważniejsza rola, która najbardziej błyszczy, lecz ta w której jesteśmy najbardziej podobni do Jezusa Chrystusa sługi w większej Miłości do Boga i do braci. My także będziemy starali się ofiarować jakość w służbie ludziom i profesjonalizm w naszej pracy, z prawdziwym chrześcijańskim poczuciem posługi.

27 października 2024
XXX Niedziela
Zwykła B
Z EW. Mk 10

Jezus przemówił do niego:
«Co chcesz, abym ci uczynił?»

Powiedział Mu niewidomy:
«Rabbuni, żebym przejrzał».

Jezus mu rzekł: «Idź, twoja wiara cię uzdrowiła». Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.



Dzisiaj, zastanawiamy się nad sytuacją człowieka, który w całym swoim nieszczęściu odnalazł prawdziwe szczęście w Jezusie Chrystusie.

W chwilach trudnych, gdy szukamy Boga, wołamy do Niego. Chcemy, by nas usłyszał i pomógł nam. Ale świat i inni ludzie próbują zagłuszyć i nas, i Boga. Nie chcą, by nasz głos dotarł do Niego.

Skarżymy się i mówimy: Nie umiem się modlić. Weźmy więc przykład z ewangelicznego ślepcy: on nie przestaje wołać i trzema słowami wyraża to, czego mu potrzeba.

Wiara uzdrowia, daje światło, przejrzenie. Warto o tym pamiętać, bo bardzo często jesteśmy jak ten niewidomy pod Jerychem.

Brakuje nam wiary? Wołajmy: Panie, przymnóż mi wiary. Mamy w rodzinie osoby lub przyjaciół, którzy przestali praktykować wiarę? Módlmy się więc tak: Panie Jezule, spraw, by przejrżeli. Czy wiara jest tak ważna? Jeśli porównamy ją z fizycznym widzeniem, to co powiemy? Smutna jest sytuacja ślepcy, ale dużo gorsza jest sytuacja niewierzących. Powiedzmy im: Pan Jezus cię woła, przedstaw mu swoje potrzeby, a odpowie ci z chęcią.

Jezu, pragnę przejrzeć. Chcę widzieć lepiej i głębiej. Pragnę patrzeć ku Tobie.

Święty Miesiąca Cuda i Święty Franciszek

Współcześnie święty Franciszek jest na całym świecie znany i lubiany wśród niewierzących i chrześcijan innych wyznań. Ale z pewnością jest tak nie ze względu na jego cuda, lecz z powodu jego życia i postępowania zgodnego z Ewangelią. Jeżeli mówimy o świętych „od cudów”, to mamy na myśli choćby naśladowcę Franciszka, świętego Antoniego Padewskiego lub jeszcze innych, ale nie Biedaczynę z Asyżu.

A jednak nie zawsze tak było. W Średniowieczu, w latach następujących bezpośrednio po jego śmierci, Franciszek był świętym znanym i czczonym ze względu na cuda. Przyciągały one tłumy pielgrzymów do jego grobu. Ten aspekt kultu Franciszka znajduje swoje odbicie w najstarszych biografiach Świętego, głównie w rozdziałach poświęconych cudom, jakich dokonał zwłaszcza po śmierci.

Są to cuda znamienne. Taki cud wydarzył się w Arezzo, mieście targanym konfliktami wewnętrznymi i wojnami domowymi, naznaczonymi przelewem krwi. Gdy Franciszek znalazł się w tym miejscu, ujrzał tłumy demonów, które nie posiadały się z radości z powodu walk między mieszkańcami miasta i nakłaniały ich do wzajemnego zwalczania się. Franciszek rozpoczął modły. Skierował brata Sylwestra pod bramę miasta, aby silnym głosem wezwał demony do opuszczenia miasta. Brat wykonał polecenie, a mieszkańcy uwolnieni od mrocznych sił przemocy, zdobyli się na odwagę zerwania z konfliktami wewnętrznymi i rozlewem krwi. Zawarli pokój i przywrócili atmosferę zgodnego współżycia.

Cud organizacyjny - Zakony franciszkańskie

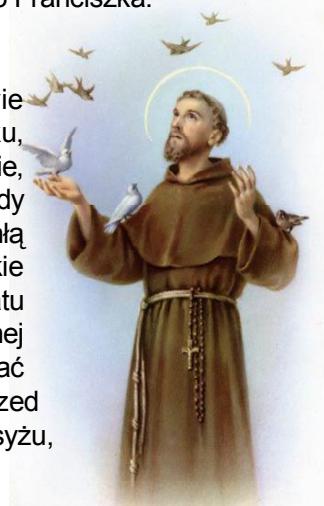
Wielka rola, jaką Franciszek z Asyżu odegrał w historii, niewątpliwie tłumaczy nadzwyczajny rozwój założonego przez niego zakonu braci mniejszych oraz zakonu klarysek założonego przez świętą Klarę, jak również trzeciego zakonu franciszkańskiego, znanego dzisiaj pod nazwą świeckiego zakonu franciszkańskiego.

Dzieje zakonu franciszkańskiego były bardzo skomplikowane i burzliwe. Franciszkanie nie zawsze byli łagodnymi barankami, a zamięłowanie do ubóstwa jako wyraz wierności świętemu Franciszkowi i jego regule zakonnej, doprowadzało nieraz do podziałów i ponownego jednoczenia się.

Dzisiaj bracia franciszkanie tworzą cztery rodziny o zróżnicowanej liczbie członków. Są to bracia mniejsi, bracia mniejsi konwentualni, bracia mniejsi kapucyni i tercjarze regularni. Do dnia dzisiejszego wszystkie cztery rodziny franciszkańskie są w Kościele katolickim najliczniejszym spośród wszystkich męskich instytutów zakonnych. Liczne są także żeńskie zgromadzenia zakonne wywodzące się z duchowości świętego Franciszka.

Kanonizacja

Franciszek został kanonizowany zaledwie dwa lata po śmierci, w Asyżu, 16 lipca 1228 roku, przez papieża Grzegorza IX, który znał go osobiście, będąc jego przyjacielem i opiekunem, w czasie gdy był jeszcze kardynałem. Mając na względzie rychłą kanonizację, papież ów przedsięwziął wszelkie środki, aby oddać cześć przyjacielowi. Zlecił bratu Tomaszowi di Celano napisanie pierwszej oficjalnej biografii Franciszka, aby cały Kościół mógł poznać nowego świętego. Rozpoczął także, jeszcze przed kanonizacją, budowę olbrzymiej bazyliki w Asyżu, zakończoną w bardzo krótkim terminie.



Skąd bierze się antykatolicka alergja?

Kościół pięć razy be: „bezduszny, bezczelny, bogaty, bezideowy i bezkarny” – głosi przekonana o swojej nieomyślności działaczka laicka. Sądję, że autorka tej tezy byłaby oburzona, gdyby ktoś jej zarzucił, że posługuje się językiem nienawiści. Przecież jej chodzi tylko o to, żeby ludzie uświadomili sobie prawdę o tej budzącej wstręt i pogardę instytucji, jaką jest Kościół – pisze o. Jacek Salij OP.

Rzecz jasna, chodzi o Kościół katolicki, bo to przede wszystkim on, również w tych społeczeństwach, gdzie katolicy są nieliczną mniejszością, jest nieproporcjonalnie piętnowany „pewnym wręcz monstualnym i obrzydliwym negatywnym stereotypem, który z wielką siłą sugestii wraca także do wiernych”.

Koniec poprzedniego zdania wyjąłem z książki pt. „Obezwładniony olbrzym”. Jej autor, niemiecki psychiatra Manfred Lütz, sytuację Kościoła we współczesnych mediach próbuje opisać językiem psychoanalizy. Swoje opisy i analizy podsumowuje poprzez przywołanie znanego obrazu literackiego: Kościół katolicki „leży jak Guliwer – obezwładniony olbrzym, a tysiące karzełków wydają się być zajęte tylko tym, aby go wiązać i trzymać w bezruchu. Z irytacją, bezsilnością i rezygnacją reaguje wielu katolików na rozpowszechnienie agresji, wręcz nienawiści, jaka zwraca się przeciw nim, nie dając właściwie żadnej możliwości wyjaśnienia, coż takiego złego robią, przyznając się po prostu, że są katolikami”.

Jeśli uważnie przypatrzeć się tej antykatolickiej alergii – twierdzi Manfred Lütz – jej źródłem wydaje się frustracja, że urządzając świat tak, jakby Boga nie było, tak zwany człowiek współczesny pełnego szczęścia na tej ziemi jednak nie osiąga. A przecież Kościół mógłby wyciszyć się z mówieniem o Bożych przykazaniach, mógłby mniej przypominać o poszanowaniu życia ludzkiego od poczęcia aż do naturalnej śmierci oraz o tym, że „co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela”.

Skoro zaś Kościół nie zamierza przyłączać się do budowania świata bez Boga, niech się nie dziwi temu, że spotyka go tyle agresji. Sam Pan Jezus nam to zapowiadał: „Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia”. (Mt 10,22). Zapowiadał zresztą jedno i drugie, wrogość, ale również życzliwe otwarcie na Dobrą Nowinę: „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać” (J 15,20).



Kościół katolicki nie wypiera się swojej tożsamości i przesłanie Ewangelii stara się głosić „w porę i nie w porę”, również wtedy, kiedy spotyka się ono ze sprzeciwem. Co więcej, Kościół przyznaje się do całej swojej dwutysiącletniej przeszłości i się jej nie wypiera.

Nieżyczliwym mu środowiskom opiniotwórczym ułatwia to puszczanie w obieg powierzchownych, a niekiedy gruntownie nieprawdziwych zarzutów z cyklu „Kościół dopuszczał się różnych zbrodni”, „Kościół zawsze był przeciwnikiem nauki i utrudniał jej postęp”, itp.

Zdaniem wspomnianego publicysty, mamy tu do czynienia z typowym zjawiskiem przeniesienia. Polega ono na tym, że winy, które obciążają całe społeczeństwo, są zrzucone na Kościół. W ten sposób, od ponad dwóch stuleci funkcjonuje w świadomości Europejczyków ogromnie niesprawiedliwy dla Kościoła konsensus co do oceniania historycznej przeszłości: osiągnięciami szczytą się narody, zło przypisywane jest Kościołowi.

Manfred Lütz jest Niemcem, dlatego pokazuje, jak ten mechanizm działa u Niemców. Otóż w świadomości przeciętnego Niemca, dwaj dominikanie, wielki średniowieczny przyrodznawca, Albert Wielki, oraz głęboki i oryginalny mistyk, Mistrz Eckhart, to byli Niemcy, którymi naród niemiecki słusznie się chlubi, natomiast dwaj inni niemieccy dominikanie, Heinrich Institoris i Jakub Sprenger, najbardziej znani teoretycy polowań na czarownice, to byli ludzie Kościoła i raczej się nie podkreśla ich niemieckości.

„W prześladowaniu czarownic brało udział całe społeczeństwo, do którego należeli też ludzie Kościoła. W czasie reformacji w ogóle doszło do eksportu niemieckiego palenia czarownic na północ Europy. Jasno należy stwierdzić, że straszne prześladowania czarownic nie były akcją powszechnego Kościoła katolickiego, ale raczej częścią naszej niemieckiej historycznej winy. Ból tej winy został jednak uśmierzony przez to, że została ona przeniesiona na Kościół katolicki. Jakże to proste. Psychoanaliza nazywa ten fenomen rozszczepieniem dobra i zła, i jest to symptom neurotyczny. Pozytywne wydarzenia niemieckiej historii wrzucone zostają do historii narodu niemieckiego, natomiast negatywne – do ogródka Kościoła katolickiego”.

o. Jacek Salij OP @ Agata Ślusarczyk / Fundacja Opoka



z pasji do liturgii

W trosce o liturgię: Prawidłowe sprawowanie obrzędów mszalnych – VIII: Homilia

Zauważając wielką potrzebę zgromadzenia w jedno wszelkich przepisów Kościoła na temat konkretnych elementów Mszy św., pragniemy przedstawić to prawodawstwo w sposób systematyczny, pod względem konkretnych obrzędów tak, aby były szeroko dostępne. Ufamy, że nasze skromne dziełko przyda się każdemu, kto będzie chciał zorganizować i odprawić Najświętszą Ofiarę Mszy Świętej w sposób zgodny z obowiązującymi normami liturgicznymi.

Homilia

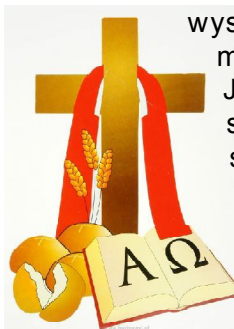
Po Ewangelii występuje homilia, tj. wyjaśnienie słowa Pisma Świętego lub innego tekstu liturgicznego. Z zasady wygłasza ją duchowny. Może to uczynić celebrans lub koncelebrans albo diakon, bądź inny kapłan, obecny podczas liturgii w stroju chórowym. Wygłoszenie homilii jest obligatoryjne we wszelkie niedziele i święta obowiązujące, kiedy sprawuje się Mszę z udziałem ludu oraz we wszelkich liturgiach z udziałem grup specjalnych. Ponadto w Polsce jest ona obowiązkowa we wszystkich Mszach z udzieleniem sakramentów i sakramentaliów oraz w obrzędach pogrzebu. Miejszem wygłaszania homilii jest ambona lub krzesło celebransa (jeśli homilię wygłasza celebrans). W tym drugim przypadku może on stać lub siedzieć. Biskup w trakcie głoszenia homilii otrzymuje mitrę i pastorał. Zasadniczo homilia jest częścią liturgii, dlatego rozpoczynanie jej specjalnymi wersami (np. „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”) i kończenie jej jakimiś aklamacjami jest błędne. Trzeba tu także wspomnieć o tym, że listy pasterskie i komunikaty biskupa lub Konferencji Biskupów, jeśli nie mają charakteru homilii, powinny być odczytywane poza Mszą świętą, a te, które mają takowy charakter, podczas Mszy św. przez wyświęconego szafarza. Optymalnym czasem świętego przepowiadania jest okres pomiędzy pięcioma a piętnastoma minutami.

Szczególne przypadki:

1. W liturgii z udziałem dzieci homilia może mieć formę dialogu celebransa z dziećmi.
2. W liturgii z udziałem dzieci homilię może pomóc głosić kapłanowi odpowiednia osoba świecka.

IX: Wyznanie wiary

Po homilii lub – gdy jej nie było – po Ewangelii



występuje wyznanie wiary. Podczas tej modlitwy wszyscy zajmują postawę stojącą. Jeśli celebransem liturgii jest biskup, to stoi on bez mitry na głowie i pastorału w swej dłoni. Wyznanie wiary wolno recytować lub śpiewać. W przypadku śpiewu intonuje je kapłan, kantor lub chór. Śpiew ten wolno wykonywać naprzemiennie lub ciągle. W ten sam sposób można go również recytować.

Wyznanie wiary wygłasza się w niedziele i uroczystości oraz w szczególnie uroczystych celebracjach. Symbolu nie wolno zastępować żadnym innym tekstem. Podczas wyznania wiary, na słowa: „I w Jezusa Chrystusa”, czyni się pochylenie głowy, a na słowa: „I za sprawą Ducha Świętego...i stał się człowiekiem”, wykonuje się pochylenie ciała.

Szczególne przypadki:

1. Zwłaszcza w Wielkim Poście i Okresie Wielkanocnym wolno zamiast wyznania wiary odmówić Skład Apostolski.
2. W liturgiach mszalnych z udziałem dzieci zawsze wolno odmówić Skład Apostolskich.
3. Choć zawsze można wyznanie wiary recytować, to zaleca się je śpiewać zwłaszcza w najważniejszych liturgiach roku kościelnego.

Wybór tekstów i opracowanie H.Kyc na podst. strony: Z pasji do Liturgii. Bibliografia: Dokumenty Kościoła i papieży. Załączniki na stronie. CDN



**Trudne
pytania**

**Poznaj.
by zrozumieć**

*ks. dr Marian Kaszowski. Teologia Kościoła
w pytaniach i odpowiedziach*

NIEROZERWALNOŚĆ MAŁŻEŃSTWA

MIŁOŚĆ PŁODNA

Sam Bóg ustanowił małżeństwo. Jest ono specjalnym powołaniem, wezwaniem człowieka przez Boga do współdziałania z Nim.

Pyt.: Na czym polega odpowiedzialne rodzicielstwo?

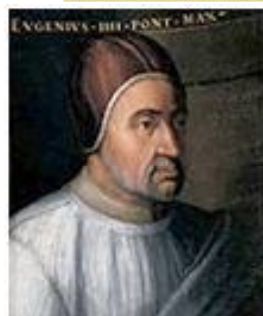
Odp.: Ponieważ Bóg jest miłością, dlatego chce się dzielić swoim istnieniem z innymi istotami. Choć bez wątplenia chce On uszczęśliwić istnieniem jak największej istot, nie stwarza np. na ziemi nieskończenie wielu ludzi, gdyż nasz glob może zapewnić przetrwanie tylko jakiejś określonej liczbie osób. Podobnie ma być z miłością rodzicielską. Autentyczna miłość rodziców powinna pragnąć powołać do życia jak największej dzieci. To pragnienie musi być jednak hamowane realnymi możliwościami, czyli odpowiedzialnością za przekazane życie. Rodzice bowiem mają nie tylko przekazać życie, ale też zatroszczyć się o prawidłowy rozwój zrodzonych dzieci. Muszą zatem rozważać, jaka ilość dzieci ten prawidłowy rozwój zapewni. Rozumna miłość ma być

fundamentem planowania rodziny. Zastanawiając się nad liczbą dzieci, rodzice powinni rozważać nie tylko same czynniki ekonomiczne. Do pełnego rozwoju i szczęścia dziecko potrzebuje nie tylko ładnego ubranka, licznych zabawek, ale przede wszystkim miłości rodzicielskiej, ich obecności oraz towarzystwa kochającego je rodzeństwa. Darowanie przez rodziców dziecku rodzeństwa przewyższa luksus ekonomiczny, zmniejsza poczucie osamotnienia, zwłaszcza w późniejszym wieku, kiedy rodzice odejdą z tego świata. Tak więc odpowiedzialne rodzicielstwo jest rozumną troską o rozwój i los powołanych do istnienia dzieci. „Jeśli zaś z kolei uwzględnimy warunki fizyczne, ekonomiczne, psychologiczne i społeczne, należy uznać, że ci małżonkowie realizują odpowiedzialne rodzicielstwo, którzy kierując się roztropnym namysłem i wielkoduszością, decydują się na przyjęcie liczniejszego potomstwa, albo też dla ważnych przyczyn i przy poszanowaniu nakazów moralnych postanawiają okresowo lub nawet na czas nieograniczony unikać zrodzenia dalszego dziecka” (*Humanae vitae*, 10).

Niemoralne, sprzeczne z miłością, jest takie planowanie rodziny, które wypływa z egoizmu, troski wyłącznie o siebie, ze snobizmu, np. rodzice nie chcą mieć dziecka, bo nie byłoby ich stać na utrzymanie poziomu życia, jaki przyjęty jest w ich środowisku, bo nie mogliby wyjeżdżać za granicę. Brak jest odpowiedzialnego rodzicielstwa u małżonków, którymi włada strach przed ciążą, pogoń za dobrami materialnymi, za nadmiernym luksusem itp., gdyż w tym wszystkim zatracą się prawdziwa miłość. Planując rodzinę, małżonkowie powinni kierować się uczciwym sumieniem, swoje decyzje podejmować przed Bogiem, którego są współpracownikami. Jemu też powinni umieć zawierzyć, zwłaszcza wtedy, gdy przychodzą na świat dzieci „nie zaplanowane” przez nich, a powołane do istnienia przez Boga, który także ma swój plan i wie, co dla nas jest najlepsze. Rodzice ufający Bogu, Jego opatrności, nie wpadną w panikę, gdy pojawi się „nie planowana” ciąża, i nie zniszczą poczętego życia. Przyjęcie każdego dziecka jest nie tylko wyrazem miłości do niego, ale również i wyrazem zaufania Bogu, Jego dobroci i opiece. Przerwanie ciąży wyraża zarówno brak miłości do poczętego dziecka, jak i nieumiejętność zdania się na Boga, brak ufności, niewiarę w Jego opiekę.

Odpowiedzialne rodzicielstwo wymaga od rodziców znajomości dozwolonych przez Kościół naturalnych metod planowania poczęć, opartych na rozpoznaniu cykliczności dni płodnych i niepłodnych kobiety. Papież Jan Paweł II przypomina konieczność odpowiedniego pouczenia małżonków oraz młodych osób, myślących o założeniu w przyszłości własnej rodziny, o rytmach płodności. To uświadomienie ma łączyć się z równoczesnym wychowaniem do czystości. „Trzeba zatem uczynić wszystko, aby udostępnić tę wiedzę ogółowi małżonków, a wcześniej jeszcze osobom młodym, poprzez informację i wychowanie jasne, stosowne i poważne, przy współudziale par małżeńskich, lekarzy i ekspertów. Znajomość taka winna następnie wejść w

wychowanie do samokontroli: stąd płynie absolutna konieczność czystości i stałego wychowania do niej” (*Familiaris consortio*, 33). Poruszając powyższy problem, Wanda Półtawska pisze: „W strukturze płodności kobiety kryje się rozwiązanie problemu kierowania płodnością: opierając się na jej rytmie można wybrać chwilę poczęcia nowego życia. Pozostaje tylko problem «diagnozy», ścisłego określenia, kiedy jaka jest faza cyklu. Okres dojrzewania dziewczynki jest odpowiednim momentem, żeby pouczyć ją o wszystkich subiektywnych i obiektywnych sprawdzalnych objawach jajczkowania. Zdolność obserwacji tych objawów jest warunkiem spokojnego małżeństwa. Każde bowiem małżeństwo ma dziś problem nie tylko kierowania płodnością, ale także jej ograniczania”. *CDN.*



Eugeniusz IV - ur. między 24 lutego 1383r. a 23 lutego 1384r. w Wenecji, zm. 23 lutego 1447r. w Rzymie – papież w okresie od 3 marca 1431r. do 23 lutego 1447r. Kardynałowie zebrani na konklawe uzgodnili, że nowy papież ma przeprowadzić sobór w Bazylei oraz zapewnić współpracę w kolegium

kardynalskim.

3 marca 1431 roku został wybrany na Stolicę Piotrową i przybrał imię Eugeniusza IV. Już w dzień po intronizacji uznał te uzgodnienia za wymuszone. 23 lipca 1431 roku otworzył sobór w Bazylei, zwołany jeszcze przez Marcina V, jednak decyzje tam podjęte stanowczo osłabiły jego pozycję. Eugeniusz IV sobór rozwiązał i zapowiedział, że w ciągu półtora roku zwoła kolejny. Kardynałowie, pod przewodnictwem Giuliano Cesariniego, byli niezadowoleni z takiego przebiegu wydarzeń i nie przerwali obrad, podpierając się uchwałami soboru w Konstancji. Dwuletni spór został zakończony za pośrednictwem koronowanego na cesarza Zygmunta Luksemburskiego – ostatecznie, Eugeniusz IV uznał sobór w Bazylei za legalny.

W maju 1434r. wybuchła antypapieska rebelia wywołana ograniczeniami uprawnień kardynałów i odebraniem majątków kościelnych rodzinie Colonnów, spokrewnionej z Marcinem V. Eugeniusz IV uciekł do Florencji, a stamtąd, dzięki pomocy rządzącej Toskanią rodziny Medyceuszy, przez dziewięć lat rządził Kościołem.

18 września 1437r., Eugeniusz IV przeniósł obrady soboru do Ferrary, gdzie zjechać mieli dostojnicy bizantyńscy, w celu zaproponowania pojednania między Kościołami oraz z prośbą o pomoc

w walce przeciw Turkom Osmańskim. Obrady z powodów finansowych i niebezpieczeństwa zarazy przeniesiono 10 stycznia 1439r. do Florencji. 6 lipca 1439r. zawarto unię kościelną z Kościołem prawosławnym, co bardzo podbudowało wizerunek papieża. Bizantyńczycy uznali prymat papieża i poprawność formuły Filioque o pochodzeniu Ducha Świętego od Ojca i od Syna. W 1443r. sobór został przeniesiony do Rzymu. Dodatkowo Eugeniusz zawarł porozumienia z jakobitami (1444r.), monoteletami i nestorianami (1445r.).

Kardynał Cesarini zorganizował przeciw Turkom krucjatę, której przewodził król Polski i Węgier Władysław III Warneńczyk. Wyprawa ta zakończyła się klęską w bitwie pod Warną 10 listopada 1444r. Tymczasem w Bazylei pozostali zbuntowani kardynałowie ogłosili 25 czerwca 1439r. roku Eugeniusza IV heretykiem, z powodu przeniesienia soboru. Zdezonizowali papieża (który wówczas ich ekskomunikował) i wybrali antypapieża – Feliksa V, a wyższość soboru nad papieżem uznali za prawdę wiary. Nowy antypapież nie miał jednak wielu zwolenników, a jedyne sojusznicy obszar – Neapol – został odebrany przez Eugeniusza, poprzez obietnicę władzy złożoną Alfonsowi V.

Dzięki tym działaniom papieżowi udało się we wrześniu 1443 powrócić do Rzymu. Eugeniuszowi IV nie udało się doprowadzić do zakończenia wojny stuletniej, a jego proniemiecka polityka spowodowała, że Karol VII ogłosił tzw. sankcję pragmatyczną – był to zbiór dekretów ograniczających władzę papieża. Jednak dzięki staraniom Eneasza Piccolominiego, Eugeniuszowi udało się w 1445 zawrzeć porozumienie z elektorami niemieckimi i nowym królem Fryderykiem III.

Zmarł 23 lutego 1447 roku i został pochowany w Rzymie w kościele S. Salvatore in Lauro.

opr. Beata Bojda



Tegoroczne lato sprzyja, aby wakacyjny wypoczynek przynajmniej w sferze rekreacyjnej zadowolił każdego. Pogoda sprzyja wypoczynkowi, ale niekoniecznie przyrodzie i działalności rolniczej. Rolnicy muszą się borykać z problemami jakie stwarza im natura, a dodatkowo i przede wszystkim z problemami, które forsuje im rząd, a tak naprawdę „nierząd”. Trudno bowiem nazywać tych, którzy dzisiaj sprawują władzę, rządem odpowiedzialnym za los kraju i jego obywateli.

Od ponad ośmiu miesięcy następuje dewastacja dokonań poprzedniego rządu. Obecnie rządzący bezrefleksyjnie odchodzą od wprowadzonych przez rząd Prawa i Sprawiedliwości rozwiązań w polityce społecznej

i gospodarczej, co jest ewidentnie szkodliwe zarówno dla interesu państwa, jak i każdego Polaka. Nie widać tutaj żadnej spójności w rozumieniu polityki mającej służyć pojedynczemu człowiekowi, jak i interesowi państwa. Takiej spójności być nie może, bo ta koalicja składa się z ludzi o całkowicie rozbieżnych poglądach na niemal wszystkie tematy, a jedyne co ich łączy to nienawiść do PIS-u. Dobro kraju jest rzeczą trzeciorzędną, liczy się prywatny interes. Tego można się było spodziewać, patrząc na osoby sprawujące najwyższe urzędy w państwie. Tam nie ma ludzi, dla których interes państwa jest rzeczą nadrzędną, natomiast są to osoby wykonujące polecenia jednego człowieka, który realizuje politykę proniemiecką, a jest nim Donald Tusk. To on nadaje ton i kierunek prowadzonej polityki, nie licząc się z opinią publiczną, mając jednocześnie wsparcie w Komisji Europejskiej i niemieckim rządzie.

Dla każdego zdrowo myślącego człowieka, to co się dzieje w naszym kraju nie służy naszym polskim interesom. Ci ludzie ograniczają strategiczne dla Polski inwestycje, jakie zaczął realizować poprzedni rząd, takie jak Centralny Port Komunikacyjny, elektrownie atomowe oraz wiele innych mniejszych, ale również istotnych dla naszej gospodarki i to z prozaicznego powodu, bo to nie podoba się naszym zachodnim sąsiadom.

Polska w ostatnich ośmiu latach znacząco podniosła swój potencjał rozwojowy, dzięki czemu staliśmy się dwudziestą gospodarką świata. Polacy odczuli to w swoich kieszeniach, zaczęli korzystać z rzeczy, które wcześniej były dla nich nieosiągalne. Wszystko to było możliwe dzięki prawidłowo prowadzonej polityce społeczno - gospodarczej. Dochody budżetu państwa systematycznie wzrastały i na koniec 2023 roku wzrosły ponad dwukrotnie, osiągając prawie 650 miliardów złotych. Miało to odbicie w inwestycjach w całym kraju. Samorządy dostawały wysokie granty na prowadzenie inwestycji dzięki czemu wzbogaciły się o wiele dóbr służących swoim mieszkańcom. Wiele różnego rodzaju organizacji społecznych dostało wsparcie, za co teraz obecny rząd ściga i dręczy ludzi, którzy w dobrej woli realizowali politykę wspierania inicjatyw społecznych. Jest to niedopuszczalna beczelność obecnej ekipy rządzącej, niepotrafiącej cokolwiek dobrego dla Polaków zrobić, poza „igrzyskami”. Natomiast, ten rząd potrafił w pół roku zmniejszyć dochody budżetu o ponad 70 miliardów złotych w stosunku do roku poprzedniego. Takie sztandarowe spółki skarbu państwa, jak choćby Orlen, zanotowały olbrzymie straty, co negatywnie skutkuje dla budżetu państwa. Nietrudno sobie wyobrazić, jakie będą skutki takiego zarządzania spółką w dalszej perspektywie. Spółka dołuje, ale zarząd ma się dobrze, bo podniósł sobie wynagrodzenia zaraz na początku rządzenia.

Tak wygląda niemal wszędzie pod rządami nowej koalicji. Najbardziej, co może boleć, to przyzwolenie dużej części Polaków na działania tej koalicji.

Dzisiaj możemy być pewni, że tak oczekiwana inwestycja na Podkarpaciu, jak droga ekspresowa S-19, może być realizowana dzięki rządowi PIS. Gdyby to

zależało od koalicji"13-go grudnia", to z pewnością nie byłoby na to zgody. Ogólnie wygląda na to, że ludziom obojętne jest to, co będzie z Polską, co czeka przyszłe pokolenie, zwłaszcza po wprowadzeniu „zielonego ładu”, który doprowadzi do totalnego zubożenia Polaków, a w dużej mierze do pozbawienia ich własności, gdyż nie będą w stanie przystosować swoich budynków do wymogów tego bezładu i zmuszeni będą się ich pozbyć. Obecnej władzy to nie interesuje, idą ślepo wraz z zachodnimi ideologami zielonego utopijnego świata ku katastrofie. Już teraz dotkną nas skutki tej ideologii, gdy przyjdzie nam zapłacić za energię elektryczną, gaz, wodę, kanalizację i przyjdą nowe podatki, które szykuje nam ta władza.

Jak możemy się przed tym bronić, co możemy zrobić? Nie pozostaje nam nic innego jak opór społeczny i mobilizacja przed wyborami prezydenckimi. Nie możemy dopuścić do tego, aby w Pałacu Prezydenckim zasiadł człowiek związany z obecną władzą. Tylko Prezydent z obozu patriotycznego, propolskiego, może nas uchronić przed katastrofą, do której prowadzi nas „koalicja 13-grudnia”, osoba która zadba o dobro Polski i każdego Polaka. Myślę, że mieszkańcy Podkarpacia, jak zawsze w zdecydowanej większości, odpowiedzialnie podejść do tej sprawy i staną po prawidłowej stronie, ochraniając jednocześnie swoje osobiste interesy.

Andrzej Krężałek



Pasowanie na czytelnika

Uczniowie klasy pierwszej dołączyli do grona czytelników biblioteki szkolnej. Najpierw cały tydzień realizując blok tematyczny „Książka moim przyjacielem” zgłębiali wiedzę między

innymi dotyczącą powstawania książek oraz korzystania z biblioteki. Odwiedzili bibliotekę zapoznając się z jej regulaminem oraz zasadami wypożyczania książek. Pani Bibliotekarka przeczytała im książkę Iwony Pietrzak-Płachty „Wypożyczalnia skrzydeł. Opowieść o magii czytania” dzięki której dzieci dowiedziały się, że książki to drzwi prowadzące do różnych doświadczeń i emocji. Są jak skrzydła, które mogą unieść czytelnika wysoko, ku niezapomnianej przygodzie! Kolejnego dnia pierwszacy w strojach galowych wzięli udział w drużynowym konkursie wiedzy o książce i czytelnictwie. Wykazali się umiejętnością rozwiązywania zagadek, rebusów oraz przeróżnych czytelniczych łamigłówek. Na koniec spotkania złożyli uroczyste przyrzeczenia dobrego czytelnika, a pani Bibliotekarka wielką księgą pasowała ich na czytelników biblioteki szkolnej. Z tej okazji Pani Dyrektor wręczyła wszystkim pamiątkowe dyplomy. Pierwszoklasiści otrzymali również upominek w postaci książeczki do czytania. Następnego dnia świeżo upieczeni czytelnicy biblioteki mogli wypożyczyć pierwsze książki. Emocje były duże. Pierwsza klasa już wie, że czytanie uskrzydla!

Pielgrzymka klasy IV do Miejsca Piastowego

11 czerwca klasa IV pod opieką ks. M. Danaka i wychowawczynie M. Dziedzic wzięła udział w pielgrzymce dziękczynnej do Miejsca Piastowego z okazji rocznicy I komunii świętej. Najpierw odwiedzili Muzeum Misyjne Sióstr Michalitek, gdzie mogli podziwiać zabytkowe sprzęty oraz niesamowite eksponaty przywiezione przez misjonarki z różnych stron świata. Poznali też historię Zgromadzenia. Następnie mieli okazję wejść na lekcje do Michalickiego Zespołu Szkół Ponadpodstawowych im. Ks. Bronisława Markiewicza oraz zjeść pizzę i lody w barze. Zwiedzili również Sanktuarium Św. Michała Archanioła. Na koniec chętni uczniowie mogli spróbować swoich sił na strzelnicy laserowej w budynku szkoły.

Piknik Naukowy z Projekтором

14 czerwca w naszej szkole odbył się Piknik Naukowy z Projekтором. Projektor to ogólnopolski program społeczny w ramach którego aktywni studenci - wolontariusze z różnych uczelni i kierunków zarażają i zachwycają nauką. Uczniowie mogli poznać zagadnienia związane z pierwszą pomocą, edukacją finansową, lotnictwem, konstrukcjami i zagadkami matematycznymi. Dzieci pracując w kilkusobowych zespołach, pod czujnym okiem studentów koordynujących ich zadania, poznali tajniki stabilnych konstrukcji. Wcielając się w rolę inżynierów testowali wpływ budowy skrzydła na szybkość i zwrotność samolotu. Wyliczali poziom inflacji tworząc koszyk zakupowy. Był to fascynujący czas spędzony zarówno na nauce jak i zabawie.

Edukacja z wojskiem

18 czerwca w ramach realizacji ogólnopolskiego programu „Edukacja z wojskiem” uczniowie klasy VII uczestniczyli w zajęciach prowadzonych przez porucznika III Podkarpackiej Brygady Obrony Terytorialnej. Głównym celem programu było podniesienie świadomości dzieci i młodzieży w obszarze bezpieczeństwa i obronności oraz kształtowanie podstawowych nawyków, umiejętności z zakresu obrony i ochrony ludności oraz zachowania w sytuacjach kryzysowych. W czasie szkolenia uczniowie zapoznali się m.in. z zasadami alarmowania, sposobami szukania i wzywania pomocy, podstawami ewakuacji i schronienia oraz nawykami udzielania pomocy.

Nagrody Burmistrza Gminy Dukla

Podsumowując rok szkolny 2023/24 cieszymy się, gdyż nasza szkoła otrzymała dwie nagrody pieniężne Burmistrza Gminy Dukla za I miejsce we współzawodnictwie w dziedzinie kultury i za II miejsce w rywalizacji sportowej.

Koniec roku szkolnego 2023/24

21 czerwca Mszą Świętą dziękczynną zakończyliśmy rok szkolny 2023/24. Z tej okazji uczniowie klasy III przygotowali wakacyjny program artystyczny, natomiast dzieci z oddziału przedszkolnego przedstawiły humorystyczny program o przejściu Iwa na emeryturę. Powodem wyboru właśnie tematu emerytury było odejście na zasłużony odpoczynek pań: Katarzyny Majchrzak i Beaty Szołtun. Paniom Emerytkom dziękujemy za "wszystkie wspólne godziny, za wszystkie niezapomniane chwile, za dobro, uśmiech oraz życzliwość" i życzymy samych radosnych chwil na zasłużonym odpoczynku. Wszystkim uczniom gratulujemy osiągniętych sukcesów i życzymy słonecznych, beztrudnych i bezpiecznych wakacji.

opr. Marta Pabis

Święto Matki Boskiej Siewnej w tradycji ludowej

Dzień 8 września to w kalendarzu liturgicznym dzień Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, natomiast w tradycji ludowej obchodzony jest jako święto Matki Boskiej Siewnej. Jest Ona patronką zasiewów, ozimin i jesiennych prac polowych.

Święto Matki Boskiej Siewnej, to dzień błogosławieństwa ziarna siewnego oraz symbolicznego zamknięcia jednego cyklu upraw rolnych i rozpoczęcia kolejnego. Po tym święcie zaczynało bowiem jesienną orkę i siew zbóż ozimych. Dawniej, gdy w uprawie przeważały zboża ozime, w dzień Matki Boskiej Siewnej rozpoczynano cykl agrarny poprzez pierwszy wysiew zboża. Tego dnia należało zasiać chociażby niewielki skrawek pola, by zapewnić sobie Jej błogosławieństwo. Gospodarz, który nie rozpoczął zasiewu, uznawany był za leniwego, a polu jego groził nieurodzaj.

Siew ten miał szczególny charakter. Ziarno trzeba było odpowiednio przygotować, poprzez pokropienie wodą święconą i kreślenie na nim znaku krzyża, co jak wiercono chroniło przed szkodnikami i klęskami żywiołowymi. Najczęściej do pierwszego wysiewu wykorzystywano ziarno ze stołu wigilijnego, z wieńców dożynkowych oraz poświęcone w dniu św. Szczepana lub Matki Boskiej Zielnej. Do koszyka siewnego przywiązywano woreczek z ziarnami wszystkich gatunków zbóż, do których wkładano pieniądze (Zahutyń k. Sanoka) lub święcone jajo i ziele święcone w dzień Matki Boskiej Zielnej (Zielonka k. Kolbuszowej), co miało przyciągnąć bogactwo i siły wegetacyjne.

Współcześnie w niektórych kościołach (np. w Albigowej, Handzlówce i Wysokiej k. Łańcuta) w dzień Matki Boskiej Siewnej podczas Mszy Św. nadal święci się ziarno siewne. Kapłan, poświęcając je, wypowiada następującą modlitwę: „Boże, Ty sprawiasz, że wszelkie nasiona wpadłszy w ziemię obumierają, aby wydać plon (...). Prosimy Cię, pobłogosław te ziarna zbóż i inne nasiona. Zachowaj je przed gradem, powodzią, suszą i wszelką szkodą, a ziemię użyźnij rosą z nieba, aby rośliny z nich wyrosły wydały obfite plony. Spraw też, abyśmy za przykładem Najświętszej Maryi Panny (...) przynosili plon stokrotny przez naszą wytrwałość w pełnieniu Twojej woli”.

Do pierwszego wysiewu ubierano się w czystą odzież i ściągano kapelusz z głowy, aby podkreślić wagę chwili. Pierwsze ziarno siano boso, ważny był bowiem kontakt siewcy z ziemią. Siewcę obowiązywał nakaz milczenia, którego złamanie miało spowodować wydziobanie ziaren przez ptaki (symbolizujące niegdyś dusze opiekujące się ziarnem). W okolicach Birczy przed rozpoczęciem siewu pierwszą garść ziarna rzucano ptakom (mogła być to pozostałość czynienia ofiar dla zmarłych) wiercono również, że ziarna nie



powinny padać na miedzę, bo mogło to spowodować nieurodzaj. W XX w. z powodu zmian, jakie nastąpiły w technice i gospodarce, zboża ozime zaczęto zastępować jarym. Z tego powodu pierwszy siew zboża wypadł nie w dzień Matki Boskiej Siewnej, a w dzień św. Marka (25.04).

Opr. Justyna Kandefer



KAPŁAŃSKA MOC

Kiedy kapłan udziela wam rozgrzeszenia, nie mówi: „Bóg ci przebacza”, lecz „Ja odpuszczam tobie grzechy”.

Podczas konsekracji nie mówi: „Oto Ciało Pana”, lecz mówi „Oto Ciało moje”. Gdyby nie było sakramentu kapłaństwa, nie mielibyśmy Pana wśród nas. Kto bowiem włożył Go do tabernakulum? Kapłan. Kto przyjął wasze dusze do Kościoła, kiedyście się narodzili? Kapłan. Kto karmi je, by miały siłę do ziemskiego pielgrzymowania? Kapłan. Kto przygotowuje je, aby mogły stanąć przed Bogiem wykupane we Krwi Jezusa Chrystusa? Kapłan. Zawsze kapłan. A kiedy dusza popadnie w grzech śmiertelny, kto ją wskrzesi do życia?

Kto przywróci jej spokój sumienia? Tylko kapłan. Nie znajdziecie żadnego dobra, które pochodzi od Boga, żeby za nim nie stał kapłan.

Spróbujcie wyspowiadać się przed Matką Bożą albo przed którymś z aniołów. Rozgrzeszą was? Nie. Czy mogą dać wam ciało i krew Pańską? Nie. Najświętsza Maryja Panna nie ma władzy sprowadzenia swego Syna do hostii. Choćby stanęło przed wami dwustu aniołów, nie mają oni władzy odpuszczenia wam grzechów. Jedynie kapłan ma władzę powiedzieć wam: „Idź w pokoju, przebaczam ci”. Kapłaństwo jest naprawdę czymś bardzo wielkim. Kapłan zrozumie siebie dobrze dopiero w niebie. Gdybyśmy rozumieli na ziemi, czym jest kapłaństwo, umarlibyśmy nie z przejęcia, lecz z miłości. (...)

Kapłan nie jest jednak kapłanem sam dla siebie. Sam sobie nie może udzielić rozgrzeszenia. Nie może sam sobie udzielić żadnego sakramentu. Kapłan nie żyje dla siebie, żyje dla was. (...)

Kiedy ktoś chce zniszczyć religię, najpierw atakuje kapłanów, gdyż tam, gdzie nie ma kapłana, nie ma już ofiary Mszy Świętej, nie ma kultu Bożego. (...) Kapłaństwo jest umiłowaniem Serca Jezusa. Kiedy spotykacie kapłana, zawsze myślcie o Jezusie.

św. Jan Maria Vianney



27.05.2024r. Mszą św. sprawowaną w podziemnej bazylice Piusa X w sanktuarium w Lourdes zakończyła się trwająca od piątku 64. Międzynarodowa Pielgrzymka Żołnierzy. Wzięło w niej udział 15 400 pielgrzymów z 37 państw. Wśród nich około 200-osobowa grupa podchorążych z Polski z biskupem polowym Wiesławem Lechowiczem.

28.05.2024r. W Demokratycznej Republice Konga zamordowano 14 chrześcijan, bo odmówili przejścia na islam.

03.06.2024r. Pod hasłem "Wróć do domu!" na Polach Lednickich odbyła się 28. edycja Ogólnopolskiego Spotkania Młodych Lednica 2000.

05.06.2024r. W obchodach wspomnienia męczeństwa św. Karola Lwangi i jego 21 towarzyszy, do sanktuarium - Bazyliki Ugandyjskich Męczenników Katolickich w Namugongo przybyły blisko 4 miliony osób! Takich tłumów zgromadzonych w jednym momencie nie widziały nigdy największe sanktuaria na świecie. Ugandyjska pielgrzymka związana jest z 60. rocznicą kanonizowania męczenników przez św. Pawła VI.

06.06.2024r. Modlitwa o kanonizację kard. Stefana Wyszyńskiego oraz cykl spotkań przybliżających jego życie i nauczanie miały miejsce w Rzymie.

06.06.2024r. Żołnierz szer. Mateusz Sitek raniony pod koniec maja na granicy z Białorusią zmarł w czwartek w godzinach popołudniowych w szpitalu w Warszawie.

06.06.2024r. W Muzeum Archidiecezji Warszawskiej zaprezentowano wystawę o bł. ks. Jerzym Popiełuszcze.

06.06.2024r. Komisji Duszpasterstwa KEP opracowuje nową instrukcję o przygotowaniu rodziców i chrześniaków i o udzielaniu chrztu św. dzieciom. Pracuje także nad stanowiskiem w sprawie troski o zachowanie świątecznego charakteru niedzieli - przekazało PAP biuro prasowe Episkopatu.

07.06.2024. To paradoksalne, że po 35 latach od roku 1989 trzeba myśleć o obronie krzyża - powiedział prezydent Andrzej Duda. Opowiedział się za obecnością symboli różnych religii i wyznań w przestrzeni publicznej.

11.06.2024r. Nikt w imię osobistej wolności nie ma prawa decydować o życiu drugiego człowieka – napisali biskupi w Liście Konferencji Episkopatu Polski w sprawie ochrony życia.

12.06.2024r. Komisja Duszpasterstwa KEP opowiedziała się za utrzymaniem aktualnego porządku prawnego dotyczącego handlu w niedzielę.

12.06.2024r. Lekcje religii w szkołach i katecheza parafialna, ochrona życia ludzkiego, kwestie dotyczące rodziny, standardy ochrony małoletnich w Kościele oraz wybory Sekretarza Generalnego KEP – to główne tematy 398. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, które odbyło się w dniach 10-12 czerwca br. w Warszawie.

15.06.2024r. Ks. Michał Rapacz, męczennik komunizmu, został beatyfikowany w Łagiewnikach.

Niech przykład bł. Michała Rapacza uczy nas wierności Bogu, odpowiadania dobrem na zło, angażowania się w budowanie świata opartego na braterstwie i pokoju

– powiedział papież Franciszek do Polaków.

16.06.2024r. Polscy franciszkanie wybudują w Ugandzie kolejną szkołę. Tym razem dla położnych.

19.06.2024r. Ponad 100 osób świeckich, duchownych i konsekrowanych ukończyło zajęcia V edycji Ogólnopolskiej Szkoły Ewangelizatorów. Zajęcia trwały dwa lata i dotyczyły praktycznej ewangelizacji w parafiach.

18.06.2024r. Komisja Wychowania Katolickiego KEP protestuje przeciw ministerialnym planom redukcji lekcji religii do jednej godziny tygodniowo.

19.06.2024r. Rada Miejska Wrocławia uchwaliła apel do prezydenta miasta o ściągnięcie krzyży w urzędach oraz zlikwidowanie modlitwy w czasie uroczystości.

24.06.2024r. Papież Franciszek podarował trzecią karetkę pogotowia szpitalowi na Ukrainie - poinformował w poniedziałek Watykan.

24.06.2024r. Z Wakacyjnej Akcji Caritasu skorzystało w tym roku 18,5 tys. dzieci, w tym 2 tys. przebywających w Polsce dzieci ukraińskich.

28.06.2024r. Belgijski sąd powszechny ukarał grzywną dwóch biskupów katolickich z powodu odmówienia przez nich kobiecie udziału w programie formacji do diakonatu.

01.07.2024r. Papież Franciszek mianował księdza Kryspina Dubiela nuncjuszem apostolskim w Angoli i podniósł go do godności arcybiskupa.

02.07.2024r. Koła Gospodyń Wiejskich, pszczelarze, rolnicy, Grupy Modlitewne Ojca Pio, Podwórkowe Koła Różańcowe Dzieci, schole dziecięce, Dziewczęca Służba Maryjna oraz Akcja Katolicka pielgrzymowali do Tuchowa w drugim dniu odpustu tuchowskiego.

02.07.2024r. Prawie 1,5 miliona złotych trafi od Caritas Polska do mieszkańców Strefy Gazy.

02.07.2024r. Szkoła nie może być przestrzenią indoktrynacji - powiedział bp Piotr Greger podczas 87. Ogólnopolskiej Pielgrzymki Nauczycieli i Wychowawców na Jasną Górę. Zaznaczył, że zadaniem szkoły jest kształcić, przekazując wiedzę, i wychowywać w oparciu o trwały system wartości.

09.07.2024r. Prawdziwe zatrzęsienie młodych katolików z Polski i całego świata zjechało się na Festiwalu Życia w Kokotku - dzielnicy Lublińca na Śląsku.

10.07.2024r. Prezydent Duda dla TV Republika: w Polsce łamana jest konstytucja, a przedstawiciele UE opowiadają o przywracaniu praworządności.

12.07.2024r. Konserwatorzy zabytków nie zgadzają się na zainstalowanie nowoczesnych witraży w katedrze Notre-Dame w Paryżu.

12.07.2024r. Sejm odrzucił projekt ustawy o dekryminalizacji i depenalizacji aborcji. Za przyjęciem głosowało 215 posłów, przeciw 218, wstrzymało się 2.

14.07.2024r. USA Donald Trump postrzelony przez zamachowca. Zginęły dwie osoby, w tym zamachowiec.

15.07.2024r. Dziś do Wilna dotarła XXXII Warmińska Piesza Pielgrzymka do Ostrej Bramy. Pątnicy wyruszyli z Kętrzyna 6 lipca.

15.07.2024. Caritas Archidiecezji Lubelskiej w ramach akcji "Tornister pełen uśmiechów" zbiera przybory i plecaki szkolne dla dzieci w Burundi (Afryka).

17.07.2024r. Na Jasnej Górze misjonarze klaretyni, siostry klaretynki i ruch klaretynów świeckich z całej Polski świętowali 175-lecie istnienia zgromadzenia.

17.07.2024r. Trzydzieści lat po powrocie do Bangladeszu jezuici otworzyli nowicjat w tym muzułmańskim kraju.

23.07.2024r. W Tarnowie rozpoczęło się XI Zebranie Plenarne Konferencji Przełożonych Żeńskich Klasztorów Kontemplacyjnych w Polsce.

26.07.2024r. Ogólnopolski Tydzień św. Krzysztofa. Łącznie przykazania Boże z przepisami ruchu drogowego. Jesteś uczniem Chrystusa, to szanuj życie innych, dbaj o bliźnich, którzy jadą przed tobą i za tobą - apelował ks. Marian Midura.

27.07.2024r. 38. duchownych różnych wyznań z całej Polski (w tym 33. katolickich księży) złożyło przysięgę wojskową w Akademii Wojsk Lądowych, stając się żołnierzami, a jednocześnie zostaną kapelanami rezerwy.

06.08.2024r. Kard. Nycz: przyszłość Kościoła zależy od wiary i świadectwa jego członków, a nie ich liczby.

08.08.2024r. Największa na świecie organizacja zrzeszająca górali - Związek Podhalań - kategorycznie sprzeciwia się działaniom władz polskiego państwa w sprawie zmian w przepisach aborcyjnych, wzywa też do obrony krzyża w miejscach publicznych i pozostawienia nauki religii w szkołach na dotychczasowych zasadach.

09.08.2024r. Abp Paglia: Kościół mówi nie dla eutanazji i wspomaganego samobójstwa.

09.08.2024r. Siły ukraińskie przeniknęły na kilkadziesiąt km. w głąb obwodu kurskiego w Rosji.

15.08.2024r. Dziękujemy za bezinteresowność, ofiarność i gotowość do poświęcenia własnego życia - powiedział biskup połowy Wojska Polskiego Wiesław Lechowicz, zwracając się do żołnierzy podczas Mszy Św. z okazji Święta Wojska Polskiego.

15.08.2024r. W uroczystość Wniebowzięcia NMP Ojciec Święty wskazał, że życie człowieka to pielgrzymka, która prowadzi nas dzień po dniu do spotkania z Bogiem.

25.08.2024r. Ulicami Warszawy przeszła procesja różańcowa sprzed Sanktuarium św. Andrzeja Boboli, do grobu bł. ks. Jerzego Popiełuszki na Żoliborzu. Uczestnicy modlili się o Boże błogosławieństwo dla Polski.

Z Archidiecezji Przemyskiej

11.06.2024r. W sobotę, 8 czerwca do Markowej, do relikwii błogosławionej Rodziny Ulmów, pielgrzymowała diecezja warszawsko-praska. Przybyło około tysiąc pielgrzymów, z 30. księżmi. Zwieńczeniem uroczystości było przekazanie ponad 30 części relikwii Błogosławionych do parafii diecezji warszawsko-praskiej.

13.06.2024r. Tegoroczna III Archidiecezjalna Pielgrzymka Dzieci Komuniijnych i Rocznicowych, odbyła się w dwóch terminach i zgromadziła łącznie 3000 uczestników. 1 czerwca dzieci wraz z rodzicami zawitali do Leżajska, a tydzień później 8 czerwca miało miejsce drugie spotkanie pielgrzymów, tym razem w Zagórzcu.

W czwartek, **20 czerwca 2024r.**, poranną Eucharystią pod przewodnictwem abp. Adama Szala, metropolity przemyskiego zakończył się w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyśle rok akademicki 2023/2024. W tym dniu swoje pierwsze dekrety ze skierowaniem do posługi wikariuszowskiej w parafiach

odebrali księża neoprezbiterzy.

22.06.2024r. Za 45 lat posługi kapłańskiej dziękowali księża, którzy święcenia przyjęli w 1979 r. Wśród nich byli abp Adam Szal i bp Marian Buczek.

Tym razem przy okazji rocznicy święceń prezbiteratu, księża z rocznika spotkali się w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie, gdzie posługę proboszcza pełni ks. Józef Niżnik, także należący do kursu świętującego rocznicę.

Dnia 1 lipca 2024r., Ojciec Święty Franciszek mianował ks. prałata dra Krzyszpina Witolda Dubiela Nuncjuszem Apostolskim w Angoli, a jednocześnie Arcybiskupem tytularnym Vannida (łac. Vannidensis).

Ks. Krzyspin Witold Dubiel urodził się 12 listopada 1973 w Nowej Sarzynie, diecezja przemyska, w rodzinie Wiesława i Marii. Pochodzi z parafii pw. Zwiastowania Pańskiego w Leżajsku.

07.07.2024r. W dniu wspomnienia liturgicznego Błogosławionych Józefa i Wiktorii Ulmów oraz ich siedmiorga dzieci, w rocznicę zawarcia przez błogosławionych małżonków sakramentu małżeństwa, Sejmik Województwa Podkarpackiego na uroczystej sesji przeprowadzonej w Łańcucie przyjął przez aklamację i ogłosił Błogosławioną Rodzinę Ulmów Patronami Województwa Podkarpackiego.

19.07.2024r. Św. Andrzej Bobola – znak prorocki – pod taki hasłem odbywało się sympozjum o św. Andrzeju Boboli – patronie Polski w Strachocinie, następnie 20 lipca odbywała się III Narodowa Modlitwa za Ojczyznę.

22.07.2024r. Bieszczady dla Jezusa 2024 zakończone! 70 ewangelizatorów z całej Polski po raz kolejny wyszło do wczasowiczów, by w ramach akcji Wakacyjnej Ewangelizacji głosić im Dobrą Nowinę o Chrystusie!

25.07.2024r. W niedzielę 21 lipca po raz 37. do Kalwarii Pałacowskiej zjechało ponad 800 młodych ludzi z całej Polski, aby przez cały tydzień uczestniczyć we Franciszkańskim Spotkaniu Młodych.

28.07.2024r. Od 16 lipca odbywał się w Domu Rekolekcyjnym w Heluszu II Turnus Oazy Nowego Życia II stopnia dla rodzin i małżeństw (Domowy Kościół). 28 lipca wspólnotę rekolektantów odwiedził Metropolita Przemyski Arcybiskup Adam Szal.

28.07.2024r. W dniu 28 lipca br. miała miejsce pielgrzymka Kół Gospodyń Wiejskich do Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Jodłówce.

01.08.2024r. Już po raz dwudziesty 29 lipca 2024 r., w Sanktuarium św. Michała Archanioła w Miejscu Piastowym odbyła się XX. Ogólnopolska Modlitwa o Trzeźwość Narodu.

13.08.2024r. Brak odniesienia do Boga rodzi w sercu pustkę i bezsens. Jak wygląda wiara w mojej rodzinie, jak często rozmawiamy o Bogu i jak często wspólnie się modlimy? – pytał abp Tadeusz Wojda SAC, przewodniczący KEPolski w homilii 13 sierpnia podczas Wielkiego Odpustu Kalwaryjskiego w Kalwarii Pałacowskiej.

Wieczorem **23 sierpnia** Sekretarz Stanu kard. Pietro Parolin modlił się przy relikwiach bł. Rodziny Ulmów. Towarzyszyli mu Abp Salvatore Pennacchio, rektor Papieskiej Akademii Kościelnej oraz ks. Abp Adam Szal.

25 sierpnia w Wólce Pełkińskiej odbyły się XLI Dożynki Archidiecezji Przemyskiej. opr.red.str.diec.



To jest władza szukająca haków, organizująca obrzydliwe nagonki i cyniczne prowokacje. Brudna, esbecka, kryminalna

Jeśli sięgniemy do spisu metod używanych komunistów dla utrzymania władzy i złamania społecznego w Polsce w latach 80., znajdziemy tam wszystko to, czym posługuje się obecnie rządząca ekipa.

Konstytucja jest nieistotnym parawanem, a ustawy dekoracjami przez nikogo nie traktowanymi poważnie. Ambasadorów zgodnie z prawem można odwołać tylko za zgodą prezydenta? Telewizję i radio publiczne przejąć przez skuteczną zmianę ustawy? Prokuratora Krajowego nie da się odwołać? Rządzących to nie kłopotczy, bo mają policję i nie boją się jej używać, jak nie bał się używać jej Kiszczak.

Fizyczna pacyfikacja, użycie bezprawnej przemocy, wywalenie kopniakami drzwi, rozprucie sejfów stały się codzienną praktyką Koalicji 13 grudnia. Skalę bezprawia, kryminalny charakter tych rządów pokazuje fakt, że legalnie wybrani prezesi NBP i Trybunału Konstytucyjnego muszą rozważać każdego tygodnia, czy osiłki władzy przyjdą już zaraz, czy może jednak już po wakacjach.

Szefowie mediów publicznych, dysponujący legalnymi mandatami, musieli stawić czoła najazdowi bandyckich bojówek ochraniających przez policję, które po prostu wyłączyły sygnał emisyjny, zagarnęły gabinety, pieczątki, studia TV, konta bankowe i zaczęły „urzędowanie”.

Polegało ona na masowej weryfikacji dziennikarzy, nie ujętej w formy organizacyjne przyjęte w stanie wojennym ale w swej istocie będącej tym samym. Masowym czystkom towarzyszyły kampanie nagonkowe, zmierzające do odebrania dobrego imienia. Ujawniano bezwstydnie dane wrażliwe, manipulowane podawanymi zarobkami, sumując wynagrodzenia z wielu lat, operując kwotami przed opodatkowaniem. Ofiara takiej kampanii nie miała żadnej możliwości obrony - przy przewadze medialnej strony atakującej próba polemiki wywołuje tylko kolejne fale napaści.

Jeden znany dziennikarz sportowy przetrwał czystkę. Ale od początku było wiadomo, że to czasowo. Przesłuchiowano więc jego komentarze sportowe w poszukiwaniu nieprawomyślnych sformułowań. I znaleźli. I znajdują kolejne.

Myślicie, że są ludzie z których nie da się „zrobić” złodziei i malwersantów? Dla nich nie. Rzucili takim błotem nawet w stronę twórczyni Bielsatu. Z początku sądziłem, że z zemsty, bo się im postawiła. Ale dalszy bieg zdarzeń ujawnił prawdziwą przyczynę: chodziło o przygotowanie gruntu pod likwidację tej stacji a więc spełnienie podstawowego żądania dyktatora Białorusi. Było zapotrzebowanie, znalazły się zarzuty. Tu nie ma emocji, tu nie ma przypadków. Dziś Bielsat już wyłączony, zespół (który zresztą po cichu naiwnie kibicował Tuskowi i PiS-u nie lubił) zaraz zostanie rozpędzony. Łukaszenka z Azaronakiem szczęśliwi.

Szokuje, jak łatwo przyzwyczailiśmy się do rozważań o tym kogo władza aresztuje w danym tygodniu, do kogo

już wpadli w poszukiwaniu haków na całe środowiska, na kim wielotygodniowym aresztem klepniętym przez ustawiony skład sędziowski zdołają być może wymusić „właściwe” zeznania obciążające, a kto jednak wytrzyma taki nacisk.

Nacisk przechodzący w tortury. Wygarnięci z sejmowej sali posłowie zostali wywiezieni do oddalonych więzień, gdzie - jak sobie wyobrażali rządzący - żadna kontrola społeczna i presja nie będzie możliwa. Pomylili się, posłów wyciągnęło z za krat oburzenie opinii publicznej i decyzja prezydenta. Zdażyli się jednak nowi panowie Polski pobawić w przymusowe karmienie rurą polityka opozycji. „Nie będzie nam tu żaden pisowiec głodował!”.

Równolegle idą tortury wobec księdza, którego winą jest zamiast zbudowania ośrodka pomocy potrzebującym i urzędniczek, które dały na to pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości. W opisie zastosowanych wobec kapłana tortur było wystawianie na pośmiewisko, odmawianie jedzenia i wody, uniemożliwianie skorzystania z toalety.

Znowu: nic tu nie było przypadkiem. Tortury miały dać sędziom śledczym wyjście na politycznych przeciwników, którzy pod takim lub innym pretekstem mają zgnić w więzieniu. W sposób jasny, otwarcie jest to komunikowane w mediach. Polityk obozu władzy bez wstydu opowiada, że „pracują nad zeznaniami” ważnego świadka. W jednej z rozgłośni radiowych o poranku proszą mnie bym zabawił się w loterię, gdzie teraz uderzą rządzący, gdzie ruszą areszty. Dla zabawy politycy władzy dali bowiem w mediach kilka wskazówek. Ot taka szarada na scenie kpin z elementarnych zasad państwa prawa, uczciwego wymiaru sprawiedliwości.

Media pełne są absurdalnych ataków na ludzi, których jedyną winą jest praca dla Polski w poprzednich latach. Z każdego próbują zrobić złodzieja, na każdego ma się znaleźć hak. Na Wschodzie, w dzisiejszej Rosji i na Białorusi, często słysząc, że założyli komuś, prawdziwemu czy wymyślanemu przeciwnikowi politycznemu, „kryminalkę” - czyli wymyśloną, zorganizowaną sprawę karną. Dziś to samo dzieje się w Polsce. Powiedzmy to wprost: ludziom dzisiejszej opozycji masowo zakłada się wymyślane sprawy karne.

Padają rekordy obrzydliwości. Prowokacje esbeckie uderzają w godność śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego i prawdę o przebiegu tragedii smoleńskiej. Oczywiście w takiej sytuacji interwencja Jarosława Kaczyńskiego powoduje uruchomienie maszyny represji.

Esbecy odzyskują masowo bardzo wysokie emerytury. Odwdzięczają się? Czuć ich rękę w produkowanych masowo kombinacjach operacyjnych.

Media rządowe bezwstydnie ogłaszają: teraz rusza polowanie na katolicką rozgłośnię radiową. Ludzie władzy zapewniają: dopadniemy tego klechę! Trałowe szukanie haków, bezprawne, w sowieckim stylu. Księża dumają: wykopią drzwi o 6 rano czy przyjdą po Godzinie Miłosierdzia Bożego?

Z dyplomaty i eksperta, który miał szansę zostać wiceszefem NATO premier publicznie i kłamliwie robi niemal podejrzanego o szpiegostwo i malwersanta. Prawdziwi szpiegzy po moskiewskich szkołach obejmują eksponowane stanowiska.

MEN zmienia zasady nauczania religii (właściwie ją kasuje) bez rozmów i porozumienia ze stroną kościelną.

Bezwstydnie łamie prawo i dobre obyczaje. Protest biskupów pozostaje bez odpowiedzi.

Głównej partii opozycyjnej chce się zabrać finansowanie publiczne. Jeden pretekst okazał się humbukiem? Bezwstydnie szukają dalej. Zauważmy: nie ma wyroków, nie ma zastrzeżeń do sprawozdania finansowego Prawa i Sprawiedliwości. Jest polowanie na haki, pretekst, przy odrzuceniu podstawowej zasady obowiązującej dotąd: że naruszenie prawa skutkuje karą tylko wtedy, gdy dzieje się za sprawą komitetu wyborczego! Nikt nawet nie stawia takiego zarzutu. Sytuacja w której - założmy nawet na chwilę - pozaprawne finansowanie kampanii poszczególnego kandydata, pojawienie się na imprezie finansowanej z innego niż partyjne źródła, ma skutkować zakwestionowaniem całego sprawozdania oznacza nieograniczoną możliwość prowokacji i niszczy cały system funkcjonowania partii politycznych, idzie też wbrew dotychczasowemu orzecznictwu PKW.

To jest władza szukająca haków, organizująca obrzydliwe nagonki i cyniczne prowokacje. Brudna, esbecka, kryminalna. Musimy ją nazywać po imieniu, musimy rozumieć jak wielką obelgą jest dla wolnych Polaków jej trwanie, jak bardzo nas upokarzają te niemieckie pacynki niszczące państwo polskie, kasujące rozwojowe inwestycje, szykujące wielką wyprzedać majątku narodowego.

Czy Polakom to odpowiada? To bolesne pytanie. Ale pamiętajmy, że po pierwsze, tamci zdobyli władzę oszustwem, kłamstwem i manipulacją. A po drugie, taka już jest nasza historia, że przeplatają się w niej chwile wielkości i skundlenia. Przyjdzie czas, że kryminalne czyny, których jesteśmy świadkami, zostaną rozliczone.

Michał Karnowski, wPolityce, 08.08.2024r.

Normy skazań i listę winnych przywódca reżimu już określił - zadaniem śledczych jest teraz wyprodukowanie dowodów

Piątkowa (9 sierpnia) konferencja szpicy reżimu Tuska, (podpisanie przy nim „deklaracji” przez 3 ministrów i wygonienie ich do pracy), z udziałem samego przywódcy, celnie została nazwana Putinadą.

Te sceny bez wątplenia zostaną zapamiętane. W takim stylu rządzi, tak roztawiają ludzi, tak się napawają ich upokorzeniem, tak motywują do represji, Łukaszenka i Putin:

Ponury mamy czas, kryminalną władzę, która rządzi pałką i bezprawnymi „uchwałami i wytycznymi”. Władzę, która w czasie wojennym i w obliczu potężnych zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa z każdej właściwie strony, rzuca co najmniej 200 funkcjonariuszy państwa by dopadli co najmniej 60 ludzi opozycji.

Normy skazań, listę winnych przywódca reżimu już określił - zadaniem upokorzonych publicznie ministrów jest znalezienie lub wyprodukowanie dowodów. Mają to zrobić działając w sposób „skoordynowany”, cokolwiek to oznacza. Dziecko rozumie, o co chodzi. O to, że zwykłe trawne przeszukania, areszty wydobywcze i nawet tortury

nie przyniosły pożądanego efektu.

Żadnego pisowca na kradzieży nie złapano, publiczność słyszy o takich „zbrodniach” jak organizowanie pikników rodzinnych i wojskowych, przekazaniu pieniędzy także na pozarządowe organizacje konserwatywne, reklamach także w mediach konserwatywnych i ściąganiu węgla na zimę w obliczu wojny.

Reżim już wie, że w tej akcji politycznej zemsty nie da się utrzymać nawet pozorów praworządności. Legalnie nie mogą zamknąć nikogo, przy dziwnych ustawkach sądowych mogą co najwyżej potortuować księdza i

dwie urzędniczki, a z ochoczą pomocą Marszałka Sejmu godzącego się na rolę hycła wygarnąć i wsadzić za kraty kilku posłów opozycji. Żaden przekonujący obraz „rozliczenia” z tego jednak się nie wyłania i wyłonić nie może. Stąd ucieczka do przodu: bełkotliwa i pozaprawna teza o jakimś „układzie zamkniętym” ekipy pisowskiej.

Pan premier (przypomnę, że jego politycznym wychowankiem jest Sławomir Nowak, który zaszokował biegłością w schematach korupcyjnych i zachłannością nawet Ukraińców) liczyć też nie umie: twierdzi, że jest na tropie 100 miliardów złotych. Słusznie zauważają komentatorzy: skoro pisowcy tak podobno kradli, to dlaczego wtedy pieniądze na wszystko były, a za tej, ponoć tak uczciwej władzy, już znowu nie ma?

W istocie chodzi o to, by normalną działalność polityczną i normalne rządzenie krajem uznać za przestępstwo i wyciąć konkurencję przed wyborami prezydenckimi, zamknąć usta krytykom nieudolnej, oszukańczej władzy. To można zrobić tylko przez odejście od nawet pozorów praworządności i wprowadzenie do systemu prawnego „trojek”, znanych zresztą ze strasznych kart historii. Tam też władca ogłaszał normy skazanych - i tamtejsi prokuratorzy i śledczy wyniki dowodzili.

Czasy inne, skala inna, wyroki inne ale podejście niepokojąco podobne. Mam wrażenie, że wczoraj poszły wytyczne, że dość tej zabawy, że trzeba sięgnąć po metody „bezpośredniego nacisku fizycznego”, prowokacji, fałszowania dowodów.

Premier daje śledczym szczegółowe wytyczne, premier dopinguje prokuratorów, premier popędza Państwową Komisję Wyborczą, by szybciej odebrała finansowanie publiczne głównej partii opozycyjnej.

Jak to nazwiecie? Praworządnością? Kpiny!

Gdy to wszystko wycisnąć zostaje jeden zarzut wobec poprzedników: dbanie o Polskę i Polaków. Z punktu widzenia Moskwy i Berlina oczywiste przestępstwo. Dlaczego jednak tak na to patrzy też „polska” władza?

Wiecie państwo sami. Wiecie, z czyjego nadania są ci ludzie.

To jest władza szukająca haków, organizująca obrzydliwe nagonki i cyniczne prowokacje. Brudna, esbecka, kryminalna

Michał Karnowski, wPolityce.pl, 10.08.2024r.